

Bogucka, Maria

Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI-XVIII wiek)

Czasy Nowożytne 22, 9-49

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA BOGUCKA
WARSZAWA

MIASTO I MIESZCZANIN
W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKI NOWOŻYTNEJ
(XVI–XVIII WIEK)

MENTALNE RAMY PROBLEMU: MIEJSCE I OBRAZ MIASTA W KULTURZE
STAROPOLSKIEJ

U progu ery nowożytnej Polska – w przeciwieństwie do Europy Zachodniej – była wciąż krajem rolniczym, gdzie około 80% ludności mieszkało na wsi i zajmowało się uprawą roli. Antymiejskie postawy, zafiksowane w ustawach ograniczających prawa polityczne i społeczno-gospodarcze mieszczan, występowały często w kulturze polskiego renesansu i baroku. Kultura szlachecka, rozwinięta w formie tzw. sarmatyzmu, pogardzała miastem i życiem miejskim. Już Aleksander Brückner i Stanisław Herbst stwierdzili, że w narodzie szlacheckim, sarmackim, mieszczanin mieścił się z trudem¹. Warto zauważyć, że w polskiej literaturze *laudatio urbis* – tak rozpowszechniony w literaturze europejskiej od antyku poprzez średniowiecze i okres nowożytny gatunek literacki² – niemal nie występuje. Nieliczne i raczej krytyczne opisy polskich miast w XVI–XVIII w. wychodziły głównie spod piór cudzoziemskich podróżników, a jedyny właściwie wyjątek, *Opisanie Warszawy* Adama Jarzębskiego z połowy XVII w., stanowi panegiryk nie tyle na cześć mieszczan, ile mieszkających w mieście magnatów³.

¹ A. Brückner, *Staropolska kultura wsi*, w: *Księga Pamiątkowa na 75-lecie Gazety Rolnej*, t. 1, Warszawa 1938, s. 56 i 70; S. Herbst, *Polska kultura mieszczańska XVI–XVII w.*, w: *Studia renesansowe*, Wrocław 1956, t. 1, s. 9.

² Por.: C. J. Classen, *Die Stadt im Spiegel der Descriptiones und Laudes urbium in der antiken und mittelalterlichen Literatur bis zum Ende des zwölften Jahrhundert*, Hildesheim 1980; K. Arnold, *Städtelob und Stadtbeschreibung im späterem Mittelalter und in der Frühen Neuzeit*, wyd. P. Johaneck, Köln 2000, s. 247–268.

³ M. Bogucka, *Das Bild der Weichselstädte in altpolnischer Literatur* (w druku).

Staropolska niechęć do miast wyrastała z dwójakiego rodzaju powodów: estetycznych i etycznych. Warunki życia w mieście wczesnonowoczesnym: tłok, ścisk, brak szerszej przestrzeni, ciasnota, brud i smród, wszystko to zrażało szlachcica przyzwyczajonego do życia blisko natury, wśród rozległych pól, w powietrzu czystym, przepojonym zapachem łąk i lasów. Szlachta raczej niechętnie decydowała się na dłuższe przebywanie w mieście. Przykładem może być król – Sarmata Jan III Sobieski, który nad zamek warszawski przedkładał swą rezydencję w Wilanowie lub wręcz na Rusi, w Jaworowie. Reprezentanci magnaterii i zamożnej szlachty budowali w miastach rezydencje nie tyle z upodobania, ile z konieczności: trzeba tu było przyjeżdżać i spędzać czasem całe tygodnie dla załatwienia interesów, pokazania się na dworze królewskim, udziału w sejmach i sejmikach, w posiedzeniach sądowych, na jarmarki wreszcie. Te pobyty nie zmieniały jednak generalnie złej opinii o mieście, czasem nawet ją potwierdzały (drożyzna, oszustwa, kradzieże itd.).

Oprócz powodów niechęci do miast estetycznej natury istniały powody etyczne. Myśl o wyższości życia wiejskiego nad miejskim zrodziła się już w starożytności. Poeci rzymscy: Horacy, Wergiliusz, nie tylko sławili uroki wsi, lecz także uważali wiejską egzystencję za bardziej cnotliwą. Poglądy te przejęli pisarze i poeci staropolscy od Reja i Kochanowskiego do Sarbiewskiego i Morsztyna⁴. Nurt ten był kontynuowany w literaturze polskiej także w XIX i XX w. Większość polskich poetów i pisarzy była przekonana, że cywilizacja miejska jest niezgodna z naturą i boskim porządkiem, że Bóg stworzył wieś, miasto zaś, powstałe jako dzieło rąk ludzkich (Kaina?), musi być tworem niedoskonałym. W XVI–XVII w. nawet pisarze pochodzenia mieszczańskiego przyjmowali ten punkt widzenia i sławili uroki wiejskiego życia⁵. Opinia o niedoskonałości egzystencji w mieście opierała się na przekonaniu, że każde miasto jest źródłem wszelkiego rodzaju nadużyć i generuje demoralizację oraz przestępczość. Zdaniem pisarzy szlacheckich, wyrażających opinię ogółu szlachty, miasto to „gniazdo niecnoty i kłamstwa”⁶, a uprawianie zajęć miejskich to proceder hańbiący i z istoty rzeczy nieuczciwy. „Kupiec, mitręgą żywiąc, zapominać musi o prawdzie i wierze” – pisał w XVI w. Stanisław Orzechowski, dowodząc jednocześnie, że „sposób wszystkich rzemiosł taki jest, iż one sprośne a smrodliwe są”⁷ – łączył więc potępienie etyczne z estetycznym. Podobnie Mikołaj Rej dowodził, że nauka zawodu kupieckiego polega na zdoby-

⁴ Por.: A. Wyrobisz, *Mieszczanie w opinii staropolskich literatów*, „Przegląd Historyczny” R. 2, 1991, z. 1, s. 51–77; J. Okoń, *Miasto w poezji Jana Kochanowskiego*, w: *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Prof. Januszowi Pelcowi*, red. J. A. Chróścicki, Warszawa 2004, s. 219–231.

⁵ M. Bogucka, *Miejsce mieszczanina w społeczeństwie szlacheckim: atrakcyjność wzorców życia szlacheckiego w Polsce XVII w.*, w: *Spółczesność staropolska*, t. 1, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 185–200; *eadem*, *Obraz miasta we Flisie Sebastiana Klonowica*, „Miscellanea Historico-Archivistica” Warszawa 2000, t. 11, s. 205–210.

⁶ Cyt. za: s. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1953, s. 28.

⁷ Cyt. za: J. Ptański, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 130, 368–369.

waniu umiejętności oszukiwania klienta⁸. W XVII w., w miarę narastania kryzysu gospodarczego, zaburzeń monetarnych, spadku stopy życiowej szlachty, ataki na mieszczan przybrały na sile. Anonimowy traktat z 1611 r. charakteryzował kupców jako zdzierców i fałszerzy, a występujące trudności gospodarcze tłumaczył ich „fortelami”⁹. Wojciech Gostkowski pomstował w 1622 r. na bogacenie się „chytrych ludzi i kupców” kosztem uczciwej szlachty¹⁰. Stanisław Zaremba oskarżał w 1623 r. kupców nie tylko o demoralizowanie społeczeństwa przez wwóz towarów luksusowych, lecz także o „fortele i zyski nieznośne”, o podbijanie cen, spekulację monetą, uprawianie lichwy; „jako ciekawi ogarzy i wyżłowie na kalety nasze dybią kupcy” – twierdził¹¹. Wśród szlachty umacniało się przekonanie, że każdy mieszczanin to wróg i wydrwigrosz, uprawiający spekulację, pasożyt gubiący kraj. „Koronę niszczą, ubożą i z dostatków gołocą, a cudze kraje i sami siebie bogacą” – pisał Zaremba¹². W rezultacie mieszczanie zostali wykluczeni (przynajmniej w teorii) ze wspólnoty „narodu politycznego” skonstruowanej przez ideologów sarmatyzmu, choć w praktyce nie zawsze te poglądy podzielano.

Podobnie negatywnie musiał oceniać miasto chłop, choć o jego mentalności wiemy niewiele, zarówno ze względu na trudności źródłowe, jak i brak badań. Prosty wieśniak lękał się, że sprytniejszy mieszkaniec miasta oszuka go na wadze, jakości towaru, przy wymianie pieniądza. Wyprawa na targ albo na jarmark łączyła się zapewne ze stresem związanym z wkraczaniem na obcy teren, gdzie rządziły nie zawsze zrozumiałe dla wieśniaka zwyczaje i zachowania. Odbicie tego niepokoju znajdujemy choćby we *Flisie* Sebastiana Klonowica, przy opisie gdańskiego portu, jego urządzeń i kłębiącego się tam tłumu¹³. W ludowych balladach diabeł występował zawsze w miejskim stroju, często cudzoziemskim. Wielonarodowość polskich miast, z którą łączyła się różnorodność religii, stroju, obyczajów i języka musiała u chłopów, ale także u części szlachty, pogłębiać uczucie obcości i niepewności po przekroczeniu miejskich rogatek. Trudności w porozumieniu się powodowały wzrost poczucia zagrożenia, nieufność i oskarżenia stanowiły fragment mechanizmów obronnych, uruchamianych automatycznie w zetknięciu z obcym światem.

Analiza wypowiedzi dotyczących konkretnych miast i ich mieszkańców, jakie są rozproszone w źródłach (literatura piękna, sylwy, pamiętniki, listy, akta procesowe), pozwala wysunąć kilka hipotez. Otóż wydaje się, że najbardziej nie lubiane i źle widziane były miasta duże i wpływowe, odgrywające ważną rolę w życiu

⁸ *Ibidem*.

⁹ Por.: *Rozprawy o pieniądzu w Polsce pierwszej połowy XVII w.*, wyd. Z. Sadowski, Warszawa 1959, s. 85 nn.

¹⁰ J. Górski, E. Lipiński, *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII w.*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1958, s. 129 nn.

¹¹ *Ibidem*, s. 257 nn.

¹² *Ibidem*, s. 263.

¹³ M. Bogucka, *Obraz miasta*, s. 209.

kraju. W XVI i XVII w. najczęściej wypowiedzi negatywnych dotyczyło Gdańska, jego monopolistycznych praktyk handlowych i ambicji politycznych tamtejszych władz. Szlachta swą zależność od gdańskiego portu znosiła niechętnie. Na sejmach i sejmikach nazywano Gdańsk „Chłąnskiem”, pasożytem pijącym szlachecką krew, oskarżano kupców gdańskich o bezprawne uzurpowanie sobie wyłączności i przyzusu w pośrednictwie eksportowym, o gwałcenie praw i konstytucji krajowych. Zwłaszcza w latach częstych sporów Gdańska z królami i Koroną (m.in. w sprawach podatków i ceł) ataki na Gdańsk były bardzo ostre. Już Rej pisał z goryczą w *Zwierzyńcu* o gdańszczanach, „że z nami jako w szachy grają, z inszymi, by o bydło, o nas targ działają”¹⁴. Domagano się, aby Gdańsk przedstawił na forum sejmowym dokumenty, które rzekomo dają mu monopolistyczne uprawnienia handlowe¹⁵ i wielokrotnie pociągano buntownicze miasto przed sąd sejmowy¹⁶. W 1637 r. Jerzy Ossoliński wołał publicznie: „Poddani naszy gdańszczanie jawnie śmieją i bezpiecznie mówić, że prawo abo panowanie nasze nie dalej w morze się rozciąga, tylko jako koniem białem zasiąść możemy. Co wszystko stąd pochodzi, żeśmy panowania morskiego zaniedbali”¹⁷. Jest rzeczą niewątpliwą, że walka tocząca się między władzą centralną a Gdańskiem, szczególnie intensywna w XVI i XVII w., skutkowałą formowaniem się „czarnego” obrazu miasta w ogóle jako siły wrogiej szlachcie.

W XVIII w. niechęć szlachty skierowała się przeciw Warszawie, która w drugiej połowie tegoż stulecia wyrosła na wielką metropolię, centralny ośrodek życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego kraju¹⁸. Jako główny ośrodek ruchu reformy w polskim Oświeceniu stała się Warszawa w tych latach w oczach szlachty prowincjonalnej i konserwatywnych magnatów wcieleniem wszelkiego zła, uosobieniem sił rzekomo dążących do wprowadzenia w Rzeczypospolitej szlacheckiej *absolutum dominium* i likwidacji wolności „szlachetnie urodzonych”. Apogeum antywarszawskiej propagandy przypadło na lata konfederacji barskiej (1768–1772). Dla wielu jej zwolenników głównym nieprzyjacielem miała być nie tyle Moskwa i państwa rozbiorcze, ile właśnie Warszawa¹⁹. Oskarżano stolicę o działania na rzecz sił dążących do unicestwienia Rzeczypospolitej. Porównywano Warszawę do biblijnych miast Niniwy i Babilonu – miała, jak one, stanowić ośrodek grzechu

¹⁴ Cyt. za: M. Bogucka, *Gdańsk – polski czy międzynarodowy ośrodek gospodarczy*, w: *Polska w epoce Odrodzenia*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970, s. 118.

¹⁵ Por.: *Scriptores rerum polonicarum*, t. 1, Kraków 1872, s. 21. Obszernie na ten temat zob.: M. Pelczar, *Czy Gdańsk posiadał prawo składu?*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 229–249.

¹⁶ Por.: *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 2, Gdańsk 1982, s. 289 nn., 579 nn., 627 nn.

¹⁷ Cyt. za: K. Lepszy, *Dzieje floty polskiej*, Gdańsk–Bydgoszcz–Szczecin 1947, s. 279–280.

¹⁸ M. Bogucka, *Między stolicą, miastem rezydencjonalnym i metropolią. Rozwój Warszawy w XVI–XVIII w.*, „Rocznik Warszawski” 1992, t. 23, s. 173–186.

¹⁹ J. Michalski, „Warszawa” czyli o antyspolecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta, w: *Warszawa w XVIII w.*, z. 1, Warszawa 1972, *passim*.

i zła, prowokujący gniew Boży i słuszną karę²⁰. Tak więc świetna kariera Warszawy miała niewątpliwie udział w kształtowaniu się „czarnego” obrazu miasta.

Oprócz wielkości i znaczenia w życiu kraju ważnym elementem w konstrukcji obrazu konkretnego, pojedynczego miasta była, jak się wydaje, odległość dzieląca środowisko opiniotwórcze od danego ośrodka. Niewielkie miasto, leżące w sąsiedztwie, do którego szlachcic lub wieśniak udawali się często, a więc znali je dość dobrze i czuli się w nim raczej bezpiecznie, nie budziło na ogół wrogości ani nieufności. Między takim małym, bliskim miastem a wiejską okolicą istniało mnóstwo więzi handlowych, kredytowych, rodzinnych nawet (małżeństwa mieszane)²¹. Przy codziennym, harmonijnym współżyciu na różnych polach powstawał na ogół bardziej przyjazny obraz miasta niż w wypadku ośrodka dużego i odległego.

Mimo tych niuansów trzeba stwierdzić, że generalnie obraz miasta w mentalności społeczeństwa staropolskiego nosił cechy negatywne. Być może w tym obrazie u szlachty dominowało poczucie wyższości i pogarda, u chłopów nieufność i zawiść; życie nawet ubogiego mieszkańca w biednym miasteczku było swobodniejsze i dawało więcej możliwości niż egzystencja poddanego. Niemniej, generalnie rzecz ujmując, kultura staropolska była niechętna miastu i krytyczna wobec urbanizacji.

SPECYFIKA POLSKIEJ URBANIZACJI A ROLA MIAST W KULTURZE

Wiek XVI–XVIII to epoka szybkiego rozwoju urbanizacji, choć rozłożonej nierównomiernie w skali Europy. W Niderlandach w latach 1514–1622 ludność miast wzrosła o 185%, a wsi tylko o 110%²². W Niemczech, gdzie rozwój nowożytnej urbanizacji był raczej skromny, do 1800 r. odsetek mieszkańców miast liczących powyżej 10 000 wzrósł zaledwie do 5,4% (jednak niemal się podwajając), całość zaś udziału mieszczan w populacji kraju szacować trzeba na około 25%²³. Liczba ludności miejskiej w Anglii wzrosła w XVI–XVIII w. do ponad 20% (głównie dzięki rozwojowi Londynu)²⁴, we Francji do 8,8% (szacunek nie obejmuje jednak miesz-

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Obraz takich ścisłych więzi i codziennego współżycia wylania się m.in. z opublikowanych testamentów i inwentarzy mieszkańców Wojnicza, małego, liczącego około 1000 mieszkańców miasteczka w Małopolsce, ośrodka pół rolniczego, pół handlowo-rzemieślniczego, typowego dla krajobrazu urbanistycznego Rzeczypospolitej. Por.: *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*, wyd. P. Dymmel, Wojnicz 1997, oraz *Inwentarze mieszczan wojnickich 1589–1822*, wyd. B. Trelińska, Wojnicz 1995.

²² H. A. Dideriks, J. A. Faber, S. Hart, *Urbanisation, Industrialisation and Pollution in the Netherlands 1500–1800*, referat powielany na VI Kongresie Historii Gospodarczej, Kopenhaga 1974, s. 4.

²³ H. Schilling, *Die Stadt in der Frühen Neuzeit*, München 1993, s. 9.

²⁴ P. A. Slack, *The Central Government and Towns in England 1500–1700*, w: *Le pouvoir central et les villes en Europe du XV^e siècle aux débuts de la révolution industrielle. Actes du colloque*

kańców miast poniżej 10 000), głównie dzięki rozwojowi Paryża²⁵. W Norwegii liczba mieszkańców miast wzrosła do 5% w 1665 r. i 10–12% w 1801 r., głównie dzięki akcji zakładania nowych ośrodków²⁶. W Danii w połowie XVIII w. już około 20% ludności mieszkało w miastach²⁷.

Cechą charakterystyczną urbanizacji Europy w omawianym okresie był szybki wzrost liczby zwłaszcza miast dużych i bardzo dużych, metropolii. Grupa miast powyżej 40 000 mieszkańców, licząca w początkach XVI w. 26 ośrodków, w końcu tego stulecia osiągnęła ich już 40, a więc niemal się podwoiła²⁸. Około 1750 r. kilkanaście miast przekroczyło liczbę 100 000 mieszkańców. Były to m.in. Londyn (676 000), Paryż (560 000), Neapol (324 000), Amsterdam (219 000), Wiedeń (169 000), Rzym (157 000) i Berlin (113 000)²⁹. Te miasta – olbrzymy stanowiły wielkie centra życia naukowego i artystycznego, skąd wpływy kulturalne, styl życia i wzorce zachowań rozchodziły się na całe regiony i kraje³⁰.

Urbanizacja ziem polsko-litewskich przebiegała w ogólnym zarysie zgodnie z tendencjami europejskimi, miała jednak także cechy charakterystyczne. Badacze przyjmują, że na przełomie XV i XVI w. istniało w Polsce (bez Litwy) 600–700 miast, ale tylko osiem z nich zbliżało się lub przekraczało próg 10 000 mieszkańców (wedle hierarchii wielkości: Gdańsk, Kraków, Lwów, Toruń, Elbląg, Poznań, Lublin, Warszawa). Osiemdziesiąt ośrodków liczyło 2000–3000 mieszkańców, a pozostałe to osady liczące 500–1500 mieszkańców. W XVI i pierwszej połowie XVII w. nastąpiła bardzo szybka intensyfikacja urbanizacji ziem polskich, powstało wówczas 25% miast Korony i już w połowie XVII w. było ich łącznie około 900. Były to jednak głównie miasta małe lub nawet bardzo małe. Tylko siedem z nich liczyło powyżej 10 000 mieszkańców, 505 – od 600 do 2000, 246 ośrodków miało poniżej 600 mieszkańców. Łącznie mieszczenie stanowili około 25% ludności Korony³¹. W Wielkim Księstwie Litewskim w połowie XVII w. było około 400 miast, w tym zaledwie dwa lub trzy powyżej 10 000 (Wilno, Troki, być

de la Commission Internationale pour l'histoire des villes, tenuen Denmark 1976, red. Th. Riis, P. Strømstad, Copenhagen 1978, s. 61 nn.

²⁵ H. Schilling, *Die Stadt*, s. 6.

²⁶ F. E. Eliassen, *The Urbanisation of the Periphery. Landowners and Small Towns in Early Modern Norway and Northern Europe*, „Acta Poloniae Historica” 1994, t. 70, s. 51.

²⁷ Th. Riis, *Le pouvoir central et les villes du Denmark, XVe–XVIIIe*, w: *Le pouvoir central*, s. 51 nn.

²⁸ R. Mols, *Population in Europe, 1500–1700*, w: *The Fontana Economic History of Europe. The Sixteenth and Seventeenth Centuries*, red. C. M. Cipolla, London 1976, s. 42–43.

²⁹ P. M. Hohenberg, L. H. Lees, *The Making of Urban Europe 1000–1950*, Cambridge, Mass. 1985, s. 226.

³⁰ Por. m.in.: *La ville et la transmission des valeurs culturelles aubas Moyen Age aut aux temps modernes. Actes du 17e Colloque International, Spa, 16–19. V. 1994*, Bruselles 1996.

³¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 371 nn.

może także Kowno), reszta to miasta małe lub bardzo małe³². W połowie XVII w. zniszczenia wojenne i ostry kryzys egzystencji miast spowodowały znaczny spadek poziomu urbanizacji państwa polsko-litewskiego (w Niemczech podobną rolę odegrała wojna trzydziestoletnia)³³. W XVIII w. nastąpiła nowa fala zakładania miast i pewien wzrost liczby mieszkańców w starych ośrodkach. W rezultacie sieć miejska częściowo została odbudowana, choć składała się z ośrodków mniejszych niż na przełomie XVI i XVII w. Liczbę miast Korony dla schyłku XVIII w. szacuje się ponownie na około 900, ale udział mieszczan w strukturach zaludnienia kraju na tylko około 20%³⁴. W Wielkim Księstwie Litewskim natomiast w 1790 r. było zaledwie 271 miast i miasteczek, choć jednocześnie trzeba odnotować znaczny wzrost liczby mieszkańców kilku ośrodków (Wilno około 1788 – ponad 23 000 mieszkańców)³⁵.

Na pierwszy rzut oka proces urbanizacji mierzony liczbą miast, a nawet procentowym udziałem mieszczan w zaludnieniu kraju, był w Rzeczypospolitej i niektórych innych krajach Europy (Czechy, Węgry, częściowo Niemcy) porównywalny, choć na pewno nie tożsamy³⁶. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy weźmiemy pod uwagę wielkość miast i ich potencjał gospodarczo-polityczny. Nie wykształciły się w Rzeczypospolitej miejskie kolosy, podobne do zachodnioeuropejskich. Na ziemiach polsko-litewskich tylko Gdańsk (pierwsza połowa XVII w. – 100 000 mieszkańców) i Warszawa (w końcu XVIII w. 100 000 mieszkańców) mogą być porównywane z metropoliami kwitnącymi w tamtej strefie Europy. Jeśli jednak rola Warszawy w kulturze Oświecenia może być do pewnego stopnia porównywana do znaczenia (*toutes proportions gardées!*) Londynu albo Paryża, to Gdańsk tak wysokiej pozycji, ze względu na przynależność do kręgu kultury niemieckiej, nie mógł zyskać. Będzie o tym jeszcze mowa.

Nie można też do ziem polskich zastosować sformułowanej w latach trzydziestych XX w. przez Waltera Christallera teorii rozwoju miast jako tzw. Central Place

³² S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica” 1970, t. 7, s. 47–108; *idem*, *Powstanie sieci miejskiej Podlasia na tle procesów urbanizacyjnych w Wielkim Ks. Litewskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 28, 1980, z. 3, s. 412–427; J. Bardach, *Ustrój miast na prawie magdeburskim w W. Ks. Lit. do połowy XVII w.*, w: *idem*, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 72–119; A. Wyrobisz, *Townships in the Grand Duchy of Lithuania during the Agrarian and Urban Reform Called „pomera na voloki”, 2 Half of the 16th – First Half of 17th Centuries*, w: *Gründung und Bedeutung kleinerer Städte im nordlichen Europa der Frühen Neuzeit*, red. A. Mączak, Ch. Smout, Wiesbaden 1991, s. 193–204; R. Szczygieł, *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, Lublin 1989.

³³ H. Schilling, *Die Stadt*, s. 10 nn.

³⁴ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 378.

³⁵ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Warszawa 1982, s. 170; *idem*, *Zaludnienie Litwy w r. 1790*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Historia” 1967, t. 7, s. 269–279.

³⁶ M. Bogucka, *Miasta a władza centralna w Polsce i w Europie wczesnonowożytnej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2001, s. 10.

System, objaśniającej m.in. ich rolę w rozwoju kultury³⁷, ponieważ zakładała ona istnienie wzajemnych zależności między miastami; zależności, jakich w Polsce nie było. Bliżej można by związać polską urbanizację raczej z modelem Paula M. Hohenberga i Lynn H. Lees, opartym na teorii „sieciowej” funkcjonowania miast (Network System)³⁸, na podstawie którego również można wiele wyjaśnić z zakresu rozwoju kultury. Dla zrozumienia specyfiki polskiej urbanizacji jest jednak bardzo ważne, związane z teorią Christallera, wyróżnienie istnienia w epoce nowożytnej dwu podstawowych modeli urbanizacji: mono- i policentrycznego. Pierwszy, charakterystyczny dla krajów o absolutnej formie rządów, przeważał w zachodniej Europie, drugi był typowy dla państwa polsko-litewskiego. Polityka szlachty, niechętniej i podejrzliwej wobec miast, była wyraźnie skierowana na popieranie modelu policentrycznego, w którym żadne miasto nie miało prawa zdobyć przewagi nad innymi, żadne nie mogło rozwinąć się – także jako centrum kultury – zbyt spektakularnie. Funkcja stołeczna była więc dzielona między różne ośrodki. W latach, gdy Warszawa stała się miastem rezydencjonalnym królów, przejmując wiele funkcji stołecznych, Kraków zachował jednak rangę stolicy sakralnej, pozostając miejscem koronacji i pogrzebów władców³⁹.

Jeszcze silniej urbanizację polską od zachodnioeuropejskiej odróżniał fakt, że była ona dziełem nie władzy centralnej, lecz głównie inicjatywy prywatnej. Lokacje królewskie były u nas w XVI–XVIII w. raczej rzadkie⁴⁰, zwłaszcza gdy się porówna ożywioną w tym zakresie inicjatywę magnatów i bogatej szlachty⁴¹. W rezultacie w Koronie udział miast prywatnych wzrósł w XVII i XVIII w. do około 2/3, na Litwie do 3/4⁴². Miasta prywatne istniały także w innych krajach Europy, m.in. na Sycylii, w Szkocji, w pojedynczych przypadkach także w Niemczech, we Francji i w Anglii⁴³, ale nigdzie nie stanowiły one, jak u nas, dominanty w pejzażu urbanistycznym. Ten aspekt specyficzny polskiej urbanizacji odegrał dużą rolę w kształtowaniu się struktur etniczno-wyznaniowych miast i ich potencjału kulturotwórczego.

³⁷ W. Christaller, *Die Zentrale Orte in Süddeutschland. Eine ökonomisch-geographische Untersuchung über die Gesetzmäßigkeit der Verbreitung und Entwicklung der Siedlungen mit städtischen Funktionen*, Jena 1933.

³⁸ Por. przypis 29.

³⁹ M. Bogucka, *Kraków–Warszawa–Gdańsk: trójkąt stołeczności jako wyraz policentryzmu polskiej urbanizacji*, w: *Kraków – Małopolska w Europie śródka. Studia ku czci prof. Jana M. Maleckiego*, red. K. Broński, J. Purchla, J. Szpak, Kraków 1996, s. 73 nn.

⁴⁰ M. Bogucka, *Miasta a władza centralna*, s. 23.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 17 nn.

TYPY MIAST A KULTURA

Wszyscy badacze są zgodni, że miasto już od początku istnienia stwarzało specyficzne, szczególnie sprzyjające rozwojowi kultury warunki ze względu na silną koncentrację na jego terenie twórczego potencjału ludzkiego i ekonomicznego⁴⁴. Oczywiście musiało się to wiązać z wielkością miasta i jego typem. Wielkie miasto z samego założenia oznaczało większe nagromadzenie potencjału ludzkiego i ekonomicznego, a także większe nasycenie instytucjami kulturalnymi i dziełami sztuki, miało więc szersze możliwości kulturotwórcze. W Polsce i na Litwie takich dużych miast – jak wspominaliśmy – nie było wiele. Z kolei małe miasto wprawdzie miało niewielki potencjał kulturotwórczy, ale za to często było bliższe, łatwiej dostępne, wielokrotnie odwiedzane. Oczywiście dużą rolę odgrywała tu gęstość sieci miejskiej. Na ziemiach wchodzących w skład państwa polsko-litewskiego była ona bardzo nierównomierna. Na przełomie XVI i XVII w. jedno miasto przypadało: w Wielkopolsce – na 207 km², w Małopolsce na 245 km², na Rusi Czerwonej na 255 km², na Mazowszu na 313 km², na Podlasiu na 447 km², na Ukrainie na 446 km², na Podolu na 524 km², na Litwie – na 367 km² w połowie XVII w.⁴⁵ Oznacza to, że w większości wypadków dotarcie do miasta nie było ani łatwe, ani szybkie; podróż mogła trwać nawet kilka dni. Należy przypuszczać, że większość mieszkańców kraju rzadko odwiedzała miasta, wielu nawet ludzi mogło nigdy w nim nie być. To ograniczało możliwości oddziaływania miast na stan kultury ogólnokrajowej, w dodatku preferowało grupy zamożniejsze, bardziej mobilne, a więc szlachtę, kler, samych mieszczan, także mężczyzn w odróżnieniu od mniej podróżujących kobiet.

Możliwości oddziaływania kulturalnego zależały również od typu miasta. Stworzona przez badaczy typologia opiera się najczęściej na pełnionych przez nie funkcjach. Miasta dzielą się więc na ośrodki administracji państwowej i kościelnej, ośrodki rezydencjonalne, handlowe, produkcyjne (rzemieślnicze lub górnicze), miasta „uniwersyteckie”, miasta-twierdze, miasta „azylanckie” (utworzone przez

⁴⁴ Z ogromnej literatury przedmiotu wymienić należy: *The University and the City*, red. T. Bender, New York–Oxford 1989; R. Fox, *Urban Anthropology: Cities and Their Cultural Settings*, New York 1977; *La ville et l'innovation en Europe 14e–19e siècles*, red. B. Lepetit, J. Hoock, Paris 1987; L. Mumford, *The Culture of Cities*, New York 1970; H. Schilling, *Die Stadt*, s. 87 nn.; *La ville et la transmission des valeurs culturelles*, w tym zwłaszcza: D. R. Ringrose, *The Paradoxes of a Royal City: Madrid and the Transmission of Values of Spanish Culture*, s. 19–33; R. Baetens, *La role d'Anvers dans la transmission de valeurs culturelles au temps de son apogée, 1500–1650*, s. 37–72; H. Diederiks, *Amsterdam and its Role in the Distribution of Culture in the Early Modern Period*, s. 73–83; M. Reed, *Cities and the Transmission of Cultural Values in the Late Middle Ages and Early Modern Period. The Case of London, 1500–1800*, s. 85–98.

⁴⁵ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 334–338; A. Wyrobisz, *Townships*, s. 195–196.

uchodźców), miasta rolnicze („agrarne”)⁴⁶. Większość miast polskich z punktu widzenia sprawowanej funkcji stanowiły ośrodki mieszane, typy „czyste” występowały rzadko. We wszystkich stanach powiązanie z kulturotwórczą rolą miasta było wyraźne.

Osobny sposób różnicowania miast oparty jest na kryterium prawnym: wyróżnia się miasta królewskie i prywatne, tj. należące do duchownych, magnatów świeckich i bogatej szlachty. Położenie prawne powinno mieć rozległe skutki w sferze kulturotwórczych możliwości miast, ponieważ wiązało się z rozmiarami autonomii miejskiej i wolnościami ich mieszkańców. Nie ulega też wątpliwości, że teoretycznie miasta królewskie dysponowały szerszym zakresem swobód, niektóre z nich posiadały nawet prawa szlacheckie (Kraków, po 1569 r. także Wilno, od połowy XVII w. Lwów, od 1760 r. Kamieniec Podolski, a także w pewnym zakresie Poznań, Lublin, Warszawa oraz miasta Prus Królewskich: Gdańsk, Toruń, Elbląg). Nie wydaje się jednak, aby można było uważać ich status za zbliżony do statusu wolnych (cesarskich) miast Rzeszy, uważanych przez badaczy za kolebkę niemieckiej kultury politycznej⁴⁷. W Rzeczypospolitej polsko-litewskiej sytuacja poszczególnych miast królewskich kształtowała się bardzo różnie i zależała raczej od innych czynników niż tylko położenie prawne (m.in. liczba i bogactwo mieszkańców, ich przedsiębiorczość i ambicje). Przebieg reformacji ukazał dobitnie, że naciski króla i jego urzędników (starostów) ograniczały inicjatywy mieszczan i zawężyły możliwości podejmowania przez nich samodzielnych decyzji. Jedynie trzy największe miasta pruskie potrafiły zdobyć i utrzymać przez cały czas istnienia I Rzeczypospolitej znaczącą niezależność, co wyraziło się m.in. w zdobyciu w połowie XVI w. gwarancji swobody religijnej. W miastach prywatnych, a te przeważały w Rzeczypospolitej, właściciel miał pełną władzę kształtowania stosunków w mieście, a od jego woli zależały możliwości mieszczańskiej aktywności – również w sferze kultury. Ponieważ zaś ten typ miast dominował w państwie, można powiedzieć, nieco tylko upraszczając, że o miejscu i roli miasta w staropolskiej kulturze decydowali nie mieszczanie, lecz magnaci duchowni i świeccy oraz bogata szlachta – panowie miast.

Oprócz sytuacji prawnej kulturotwórcze możliwości miasta kształtowały też spełniane funkcje. Charakterystycznym zjawiskiem epoki były miasta „agrarne”. Podobnie jak w średniowieczu, w większości z nich mieszkańcy (zwłaszcza osiadli na przedmieściach) oprócz zajęć miejskich uprawiali także rolnictwo i hodowlę. Duże miejsce tych prac w gospodarce miejskiej stanowiło jeden z charakterystycznych rysów różniących miasta Rzeczypospolitej od zachodnioeuropejskich. Zwłaszcza od połowy XVII w. upadek rzemiosła i handlu oraz zniszczenia wojenne spowodowały szybką agraryzację nawet tych ośrodków, w których dotąd rolnictwo

⁴⁶ Por.: A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast polskich w XVI–XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” 1981, t. 22, z. 1, s. 25–49.

⁴⁷ H. Schilling, *Die Stadt*, s. 87 nn.

stanowiło margines zajęć mieszczańskich. Witold Kula szacował swego czasu, że na przełomie XVI i XVII w. w Polsce rolnictwem zajmowało się 2/3 mieszczan⁴⁸. Dla drugiej połowy XVII i XVIII w. szacunek ten należałoby podwyższyć do 3/4 (?) albo 4/5 (?). Te agrarne miasta, często rezultat akcji zakładania centrów dla handlu produktami rolnymi wytwarzanymi w latusfundiach⁴⁹, były właściwie wielkimi wsiami i funkcji kulturotwórczych, typowych dla miast w pełnym tego słowa znaczeniu, pełnić nie mogły.

Inne typy funkcjonalne miast bardziej sprzyjały aktywności kulturotwórczej. Ośrodki administracji kościelnej i państwowej cechowała koncentracja urzędników i kleru, a więc ludzi wykształconych, a także nagromadzenie służących im instytucjonalnych urzędów (kancelarie, biblioteki i archiwa). Zwłaszcza miasta będące siedzibami biskupstw i kapituł, klasztorów, sądów (grody), trybunałów (Piotrków, Lublin) zajmowały specjalne miejsce na mapie kulturalnej kraju. Ogromną rolę odgrywały, jak w całej Europie, miasta rezydencjonalne, zarówno królewskie (Warszawa, Kraków, Wilno, Grodno), jak i magnackie (Zamość, Żółkiew, Białystok, Biała Podlaska itd.). Ich rozwój stanowił cechę charakterystyczną epoki nowożytnej nie tylko w Rzeczypospolitej, lecz także w całej Europie⁵⁰. Specjalną odmianę tego typu stanowiły miasta-twierdze⁵¹. Polskie i litewskie miasta rezydencjonalne różniły się tym od zachodnioeuropejskich, że były one dziełem przede wszystkim nie władzy centralnej, lecz magnatów; na ich terenie dominowała dworska kultura magnaterii, a nie dworu monarchy. W obu jednak wypadkach mieszkańcy miast rezydencjonalnych, skupieni wokół wspaniałej siedziby władcy (magnata), spełniali wobec niej funkcję służebną, zarówno w zakresie gospodarczym (zaspokajanie potrzeb luksusowej konsumpcji poprzez organizację handlu i wytwórczości), jak i kulturalnym (literatura panegiryczna, twórczość naukowa ukierunkowana dworsko, zwłaszcza geograficzna i historyczna, obsługa w zakresie prawnym, działalność artystyczna na zamówienie rezydencji). W tego typu ośrodkach natomiast nie było większej szansy na samodzielne kształtowanie twórczości zgodnie z ideami i potrzebami mieszczaństwa.

Większe możliwości rozwoju samodzielnego wkładu mieszczan w kulturę miały miasta, które były ośrodkami szkolnictwa i nauki. W Niemczech istniały miasta „uniwersyteckie” – centra urbanistyczne, w których całe życie skupiało się wokół uczelni wyższej, w celu zaspokajania potrzeb profesorów i studentów⁵². W Polsce

⁴⁸ W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1951, t. 13, s. 72.

⁴⁹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 449 nn.

⁵⁰ Por.: E. Ennen, M. van Rey, *Probleme der frühneuzeitlichen Stadt, vorzüglich der Haupt- und Residenzstädte*, „Westfälische Forschungen” R. 25, 1973, s. 168–212.

⁵¹ M. Bogucka, *Miasta a władza centralna*, s. 19; B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII w.*, Toruń 1998.

⁵² Por.: H. Schilling, *Die Stadt*, s. 71–72.

uczelnie funkcjonowały w miastach, które jednak nie były zdominowane wyłącznie przez istnienie uniwersytetu; były one jednocześnie albo miastami stołecznymi, rezydencjami panującego (Kraków, Wilno), albo rezydencjami magnackimi (Poznań i Akademia Lubrańskiego, Zamość). Osobna grupa to wielkie ośrodki handlowo-produkcyjne, mieszczańskie metropolie Prus Królewskich – Gdańsk, Toruń, Elbląg, gdzie rozwinęły się tzw. gimnazja akademickie, centra nie tylko dydaktyki, lecz także badań naukowych na poziomie europejskim. Kultura tych ośrodków, wnosząc istotny wkład do kultury staropolskiej, była jednak w dużym stopniu związana genetycznie z mieszczańską kulturą niemiecką⁵³.

Trzeba też wspomnieć o efemerydach przełomu XVI i XVII w., takich jak Raków i Leszno, związanych z rozwojem reformacji i napływem do Polski uchodźców religijnych. Oba ośrodki szkolne powstały dzięki inicjatywie i opiece magnackiej, ale funkcjonowały w dużym stopniu dzięki wkładowi mieszczan; w rezultacie trudno ocenić, na ile zapisać je na konto szlachty, a na ile mieszczaństwa. Podobnie trudna jest ocena miast azylanckich, tworzonych w Wielkopolsce przez magnatów i bogatą szlachtę dla uchodźców religijnych ze Śląska i z Czech (Rawicz, Bojanowo, Szlichtyngowa). Stanowiły one centra produkcji tekstyliów i mogą być porównywane do niemieckich Exulantenstädte, rozwijających się w XVI–XVIII w. w Rzeszy dzięki napływowi menonitów i hugenotów⁵⁴. Te miasta powodowały ożywienie sytuacji gospodarczej i podniesienie poziomu życia, jak też rozwój mieszczańskiego etosu pracy. Ich wpływ dawał się jednak bardziej odczuć w zakresie kultury życia codziennego i materialnej niż „kultury wysokiej”.

Miasta, których główną funkcję stanowił udział w handlu (m.in. Lublin, Poznań, Kalisz, Sandomierz, Kazimierz Dolny, liczne miasta mazowieckie) i produkcji rzemieślniczej, w tym także wydobywania kruszców (Wieliczka, Bochnia, Olkusz, Chęciny), odgrywały niemałą rolę w rozwoju kultury zarówno dzięki mecenatowi sprawowanemu przez ich bogate elity, jak i udziałowi w twórczości artystycznej i naukowo-literackiej. Należy podkreślić ważny aspekt, jaki miał handel w rozwoju kultury. Wymiana handlowa już od średniowiecza łączyła się z wymianą ludzi, idei i prądów kulturalnych, doprowadzała do spotkań przybyszów z różnych krajów, stwarzała okazję do obserwowania oraz przyswajania nieznanych zwyczajów i wzorców. To głównie dzięki koncentracji handlu miasta odgrywały tak ważną rolę w kulturze. Zwłaszcza jarmarki organizowane w licznych ośrodkach (4–6 razy w roku) na podstawie specjalnych przywilejów stwarzały szczególnie sprzyjające warunki do wymiany kulturalnej i generowały bodźce do rozwoju kultury. Tak było

⁵³ M. Bogucka, *Kultura Pomorza Wschodniego w dobie Renesansu i Baroku*, w: *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2, Poznań 1976, s. 526–642; eadem, *Miejsce kultury wschodniopruskiej w okresie złotego wieku kultury polskiej*, w: *ibidem*, s. 648–650.

⁵⁴ H. Schilling, *Niederländische Exulanten im 16. Jh. Ihre Stellung im Sozialgefüge und im religiösen Leben deutscher und englischer Städte*, Gütersloh 1972; E. Stubenvoll, *Die deutschen Hugenotenstädte*, Frankfurt 1990.

w całej Europie, a miasta, w których odbywały się wielkie targi i jarmarki (niemiecki Frankfurt nad Menem, francuski Lyon itd.), cechował wyjątkowy klimat kulturalny⁵⁵. Podobnie było w Rzeczypospolitej w czasie wielkich targów i jarmarków, takich jak jarmark dominikański w Gdańsku oraz jarmarki w Toruniu, Gnieźnie, Lublinie. Rozwijał się tam nie tylko obrót towarowo-kredytowy, lecz także handel książkami, mapami, obrazami, różnymi obiektami rozrywki (szachy, karty do gry, kości, instrumenty muzyczne) i kultu (różańce, krzyżyki, obrazy święte). Wczesne gazety i druki ulotne, tanie drzeworyty i drukowane obrazki również były rozprowadzane w czasie jarmarków. Tam też wędrowni i lokalni malarze prezentowali swą twórczość. Dzięki jarmarkom dochodziło do upowszechniania się nowych kierunków i stylów, nie tylko artystycznych, lecz także w modzie, zarówno w zakresie odzienia, jak i fryzur, kosmetyków, ozdób, a nawet zachowań. Wyjątkowo aktywni w czasie jarmarków byli astrologowie oferujący prognozy i kalendarze oraz balwierze i lekarze medycyny. Podczas jarmarków bardzo często przeprowadzano operacje medyczne, nierzadko na oczach tłumu widzów. Oprócz tego masowo odbywały się proste interwencje chirurgiczne i balwierskie (puszczenie krwi, rwanie zębów, nacinanie ropni itd.). Nierzadko w rezultacie tych czynności pojawiały się użyteczne nowinki, wchodziły w użycie nowe leki i sposoby leczenia. Na jarmarkach pokazywano egzotyczne zwierzęta, rośliny i minerały, demonstrowano ciekawostki przyrodnicze, odbiegające od normy egzemplarze flory i fauny, w tym także ludzi zdeformowanych (karły, garbusy itp.). Oprócz rozrywki to wszystko dostarczało również wiedzy i w pewnym stopniu przyczyniało się do rozwoju nauki.

Czas jarmarku to w dużym stopniu także czas zabawy. Liczne przedstawienia dawali wędrowni aktorzy i muzycy (rozwijał się więc prototeatr), występowali bajorze (przekazywanie starych legend i pieśni), akrobaci, sztukmistrze, treserzy zwierząt (niedźwiedzie) i ptaków (kruki). W sposób intensywny spotykała się kultura wysoka, uczona (książki, druki) z ludową, popularną⁵⁶.

W XVIII w., gdy jarmarki zostały już istotnie zmonopolizowane przez szlachtę, stały się okazją do intensywnego życia towarzyskiego, z balami, ucztami, spektaklami teatralnymi, kuligami itd. Załatwiano tu także sprawy matrymonialne. W ten sposób kultura jarmarku z kultury miejskiej przeszła w sferę kultury szlacheckiej, wzbogacając jej funkcjonowanie⁵⁷.

Łączy się z tym ważny problem przestrzeni miejskiej jako terenu spotkań międzystanowych. Miasto stwarzało warunki do spotkań reprezentantów różnych grup społecznych (szlachta, mieszczaństwo, chłopcy), co prowadziło do ważnych rezultatów

⁵⁵ M. Bogucka, *Fairs and culture*, w: *Die Stadt als Kommunikationsraum*, red. H. Bräuer, E. Schlenkirch, Leipzig 2001, s. 49–55.

⁵⁶ M. Bogucka, *Jarmarki w Polsce w XVI–XVIII w.*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. 1, Toruń 1996, s. 9–25; B. Grochulska, *Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” 1973, t. 64, z. 4, s. 793–820.

⁵⁷ *Ibidem*.

w zakresie kultury. Zwłaszcza istotne znaczenie miała infiltracja szlachty do miast. Istniała już w XIV i XV w. i polegała głównie na przechodzeniu reprezentantów szlachty do stanu mieszczańskiego przez podejmowanie zajęć mieszczańskich i przyjmowanie obywatelstwa miejskiego, często w związku z małżeństwami mieszanymi⁵⁸. W XVI–XVIII w. ten typ infiltracji się utrzymał, choć jego nasilenie osłabło. Wzrosły natomiast dwa typy przenikania szlachty do miast: 1. poprzez zakup posiadłości w mieście i osiedlanie się tam na stałe przy zachowaniu statusu szlachcica, 2. poprzez pobyty czasowe w mieście, bez zakupu nieruchomości, jedynie w związku z uczestnictwem w zjazdach szlacheckich, w sesjach sądowych, w jarmarkach itd. Najbardziej ożywiony ruch w tym zakresie panował w tych miastach, gdzie odbywały się sejmy walne (głównie Warszawa, ale także Radom, Toruń, Grodno) i sejmiki wojewódzkie, a także w miastach trybunalskich (Piotrków, Lublin). Zjazd szlachty nierzadko oznaczał dla miasta podwojenie liczby ludności na pewien czas i związany z tym ciężar kwaterunku, zburzenie ładu miejskiego (burdy i samowola szlachty), ale także możliwość zarobku. Stwarzał też okazję do przyjrzenia się stylowi życia i bycia, ubiorom, nawykom „szlachetnie urodzonych”, które mieszczaninowi imponowały i były przez niego chętnie naśladowane.

Jeszcze większe znaczenie w zakresie możliwości wchodzenia w stałą akcję interkulturalną miał coraz powszechniejszy (od XVI w.) w miastach zakup działek przez magnatów i szlachtę oraz budowanie pałaców i dworów szlacheckich, a także tworzenie całych wyłączonych spod prawa miejskiego terenów, tzw. jurydyk. Rosły też błyskawicznie posiadłości Kościoła w miastach⁵⁹. Warto przypomnieć, że w Krakowie w połowie XVII w. własność kościelna stanowiła 55% terenów w obrębie murów miasta, mieszczenie posiadali tylko niespełna 28%, a szlachta prawie 17% obszaru miejskiego⁶⁰. W Warszawie na przedmieściach do połowy XVII w. 3/4 gruntów przeszło już w ręce magnatów i szlachty⁶¹, a mieszczańskie Stara i Nowa Warszawa stały się jedynie małym dodatkiem do kilkakrotnie większej aglomeracji miejskiej⁶². Szybki wzrost posiadłości duchownych i szlacheckich następował zresztą we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej (Poznań, Lublin, Lwów itd.). Obroniły się przed tym zalewem jedynie silne miasta Prus Królewskich⁶³.

Było to zjawisko niekorzystne dla mieszczan, ale jednocześnie warunkowało ścisłe – mimo barier społecznych – codzienne współżycie reprezentantów obu grup.

⁵⁸ Por.: S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973, s. 81 nn. Tamże bogata literatura przedmiotu, m.in. W. Dworzaczek, J. Deresiewicz, S. Waszak i inni.

⁵⁹ M. Bogucka, *Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI–XVIII w.*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowowschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Roslanowski, Warszawa–Poznań–Toruń 1976, s. 147–167.

⁶⁰ M. Niwiński, *Stanowy podział własności nieruchomości w Krakowie w XVI i XVII w.*, w: *Studia ku czci St. Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 549–585.

⁶¹ M. Bogucka, *Z zagadnień socjotopografii*, s. 155–156.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*, s. 156.

Dochodziło do stałego obcowania w różnych formach. Główne miejsce spotkań to oczywiście kościoły oraz place i ulice, gdzie łyk ocierał się o szlachcica (choć ustępował mu drogi), a także gospody i zajazdy, z których korzystali (choć na nierównych warunkach) zarówno szlachetnie, jak i nieszlachetnie urodzeni. Intensywność spotkań zależała oczywiście od kalendarza. A więc zjazdy sejmów i sądów, wszelkie święta kościelne, dni jarmarczne (najczęściej związane ze świętami kościelnymi), a nawet targowe, także różne uroczystości (w skali miasta i państwa), wszelkiego rodzaju zjazdy (panujących, magnatów) i przejazdy (posłów, dyplomatów, nuncjuszy), wielkie pogrzeby i weseliska, na które zjeżdżano się z całej okolicy, a nawet kraju (w wypadku królów i magnatów), stanowiły czas specjalnie intensywnych kontaktów, które obejmowały różne sfery życia – od podziwiania wspaniale przystrojonych elit, do poznawania sposobu ich życia, poprzez m.in. dostarczanie szerokiej gamy usług, takich jak sprowadzanie i sprzedaż luksusowych towarów, szycie i reparacje odzieży oraz sprzętów, praca w charakterze sług: rękodajnych, kucharzy, koniuszych, masztalerzy itd., aż do świadczeń stręczycielskich i prostytutki.

MIASTO JAKO TEREN KOEGZYSTENCJI RÓŻNYCH GRUP RELIGIJNYCH I ETNICZNYCH

Miasta Rzeczypospolitej odziedziczyły po średniowieczu skomplikowane struktury etniczne, częściowo także wyznaniowe. W większych miastach górne warstwy, tzw. patrycjat i bogate kupiectwo, były często obcego pochodzenia (Niemcy, Włosi), warstwy dolne stanowili Polacy, ewentualnie Rusini (na Rusi Czerwonej), i te różnice przetrwały mimo procesów polonizacyjnych zachodzących od końca XV w.⁶⁴ W XVI w. sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała. Wskutek wysokiej śmiertelności w ówczesnych miastach mogły się one rozwijać jedynie dzięki napływowi ludzi z zewnątrz. Wtórne poddaństwo ograniczyło jednak w Rzeczypospolitej napływ chłopów; pozostawała imigracja z innych miast (zwykle z małych do większych, gdzie były lepsze warunki zarobkowania), ewentualnie napływ szlachty, również dość ograniczony ze względów społecznych⁶⁵. W tej sytuacji niezwykle ważne źródło napływu stanowiła imigracja kupców i rzemieślników z zagranicy, intensyfikowana przez wojny religijne i prześladowania polityczne, jakie w XVI w. objęły liczne kraje Europy Zachodniej (Niemcy, Francja, Niderlandy, Anglia, Szkocja, Szwecja). Tysiące uchodźców zaczęło napływać do bardziej tolerancyjnej Polski. W pierwszej połowie XVII w. wojna trzydziestoletnia wywołała nową falę emigracji, tym razem głównie ze Śląska, z Czech i Niemiec. Cały czas przybywali do miast polskich

⁶⁴ M. Bogucka, *Nationale Strukturen der polnischen Städten im 17. Jh.*, „Die alte Stadt” R. 14, 1987, t. 7, s. 240–253.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 242.

i litewskich także Żydzi, wypędzeni z Półwyspu Pirenejskiego i coraz częściej prześladowani w Europie Zachodniej. Imigranci przybywali całymi grupami, często z rodzinami i służbą. Wobec braku statystyk nikt nie obliczył dokładnie rozmiarów tego napływu, ale musiał obejmować dziesiątki tysięcy ludzi⁶⁶, wędrujących zarówno lądem, jak i drogą morską, przez porty bałtyckie⁶⁷.

Procent przybyszów z zagranicy wśród nowych obywateli różni się w zależności od okresu i miasta. Przeciętnie w XVII w. wynosił on dla Poznania 7,2% przyjęć do prawa miejskiego, w Lublinie 14%, w Starej Warszawie 7% w latach 1601–1625 i 18% w latach 1621–1655⁶⁸. Szczególnie liczne grupy imigrantów przybywały do dużych miast portowych: w XVII w. w Gdańsku imigranci z zagranicy stanowili często 60–65% przyjmujących w danym roku prawo miejskie⁶⁹. Podobnie było w Elblągu. Należy też pamiętać, że księgi obywatelskie odnotowywały tylko część najzamożniejszą przybyszów; większość imigrantów osiedlała się w mieście bez zdobywania prawa miejskiego, procedury zbyt kosztownej i nie dla wszystkich dostępnej. Społeczność każdego miasta, zwłaszcza większego (do mniejszych strumień imigracji był słabszy), była więc co roku poddawana stresowi konfrontacji zasiedziały, „starych” mieszkańców z przybyszami, „obcymi”. Wzbogacało to niewątpliwie życie ośrodka w bardzo różnych sferach, od gospodarczej do kulturalnej (zetknięcie odmiennych kultur, sposobów działania i obyczajów), ale też powodowało napięcia i tarcia⁷⁰. Sposobem na rozładowanie tych napięć była m.in. polityka matrymonialna. Istniały grupy przybyszów, które miały tendencje do zachowywania i kultuwowania swej odrębności (holenderscy menonici⁷¹, w pewnym stopniu Włosi⁷², no i oczywiście Żydzi). Byli też jednak przybysze, którzy starali się jak najszybciej wtopić w otoczenie, a wchodzenie do zasiedziały grup ułatwiała najefektywniej zawieranie małżeństw (integrowali się w ten sposób przybysze z Niemiec, ale także Holendrzy, Szkoci, Anglicy w miastach Prus Królewskich).

Migracje z zagranicy kierowały się głównie na obrzeża ziem państwa polsko-litewskiego, do Wielkopolski, na Śląsk, Pomorze, Ruś, a więc tam, gdzie już w średniowieczu istniała w miastach rozbudowana mozaika etniczna. Najmniej przybyszów osiadało w centrum (Mazowsze, jednak z wyjątkiem Warszawy). Ge-

⁶⁶ *Ibidem*; zob. także S. Jersch-Wenzel, *Die Stadt als Refugium für Glaubensflüchtlinge im 18. Jh. „Die alte Stadt”* R. 14, 1987, t. 7, s. 175–286, oraz S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 48 nn. i 117 nn.

⁶⁷ M. Bogucka, *Les migrations baltiques et Gdańsk au seuil de l'ère moderne, XVIe–XVIIIe*, w: *Maritime Aspects of Migration*, red. K. Friedland, Köln–Wien 1989, s. 107–124.

⁶⁸ S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 117 nn.

⁶⁹ H. Penners-Ellwart, *Die Danziger Bürgerschaft nach Herkunft und Beruf 1537–1709*, Marburg am Lahn 1954, s. 18 nn.

⁷⁰ Por.: N. Elias, J. L. Scotson, *Etablierte und Aussenseiter*, Frankfurt am Main 1990, *passim*.

⁷¹ E. Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Gdańsk 1994.

⁷² Na ten temat ciekawe uwagi por.: W. Tygielski, *Italia – Rzeczpospolita. Włoskie oddziaływanie cywilizacyjne w XVI–XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 2004, t. 95, z. 2, s. 211–232.

neralnie rzecz biorąc, sytuacja narodowościowa w miastach układała się rozmaicie w zależności od regionu. Najbardziej jednolite etnicznie były miasta mazowieckie, zasilane głównie przez imigrację z okolic. Dopiero w drugiej połowie XVII w., po wyludnieniu w okresie potopu szwedzkiego, pojawili się w niektórych z miast mazowieckich imigranci z zewnątrz, m.in. grupy osadników żydowskich (np. w Wyszogrodzie)⁷³. Jak już wspominaliśmy, wyjątek na Mazowszu stanowiła Warszawa, której stołeczność przyciągała już w XVI i XVII w. reprezentantów innych narodowości: Niemców, Włochów, Szkotów, Francuzów, Greków i Ormian. W okresie Oświecenia ten napływ wyraźnie się nasilił, choć Polacy (szlachta, mieszkańcy innych miast) nadal stanowili 78% ogółu nowych obywateli⁷⁴.

Sytuacja w Małopolsce była bardziej skomplikowana. Średniowiecze pozostawiło tu, zwłaszcza w większych miastach, duże grupy Niemców i Włochów, którzy częściowo zachowali swe odrębności kulturowe. W Krakowie np. dopiero od połowy XVI w. można mówić o polonizacji dawnych włosko-niemieckich elit. Obecność uniwersytetu i dworu królewskiego powodowała, że w XVI w. wciąż napływało do miasta dużo cudzoziemców; oprócz Włochów byli to Węgrzy, Walonowie, Flamanowie, Niemcy, a także Szkoci⁷⁵. Ta imigracja trwała także w XVII w. Liczni Szkoci osiadali również w innych miastach Małopolskich (Krosno, Tarnów, Zamość, Brody). W XVIII w. nadal dużą rolę w Krakowie odgrywali Włosi i Szkoci, ale także przybysze ze Śląska, z Niemiec, Moraw i Francji⁷⁶. Także miasta górnicze, Wieliczka, Bochnia, Olkusz, Chęciny, mimo że w XVI w. uległy znacznej polonizacji (m.in. wskutek napływu szlachty), wciąż ściągały fachowców górniczych z zagranicy (Włosi, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Słowacy, Szkoci, Francuzi)⁷⁷.

Struktury etniczne zależały w dużym stopniu od wielkości miasta. W większości małych i średnich miast zachodniej Małopolski ludność była mało zróżnicowana etnicznie (przewaga przybyszów z najbliższej okolicy; przykładem może być Stary Sącz⁷⁸). W wielu miastach prywatnych jednak często mieszkali rzemieślnicy obcego pochodzenia – pojedynczy fachowcy sprowadzeni przez właściciela, choćby dla zaspokojenia potrzeb jego domu (przykład Staszowa⁷⁹). Zdarzała się oprócz tego imigracja grupami. I tak Firlejowie ściągali rzemieślników z Holandii do Lewartowa⁸⁰.

⁷³ B. Nowicka, *Wyszogród. Zarys dziejów*, Wyszogród 1971, s. 42.

⁷⁴ S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 72.

⁷⁵ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Historia Krakowa w XVI–XVIII w.*, Kraków 1984, s. 71 nn. i 204 nn.

⁷⁶ *Ibidem*. Por. także: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 267 nn.

⁷⁷ F. Kiryk, *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni 1531–1656*, Wrocław 1979, s. 15 nn.; A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII w.*, Wrocław 1969, s. 228 nn.; D. Molenda, *Dzieje Olkusza do 1795 r.*, w: *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk, t. 1, Warszawa 1978, s. 266.

⁷⁸ *Historia Starego Sącza*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 46–165, zwłaszcza s. 81.

⁷⁹ A. Makowska, *Prywatne miasto Staszów i dobra staszowskie*, Warszawa 1981, s. 61.

⁸⁰ *Dzieje Lubelszczyzny*, s. 270.

Starosta łukowski E. Domaszowski sprowadził w 1630 r. do Łukowa rzemieślników ze Śląska i z Niemiec, a na początku XVIII w. wojewoda lubelski Jan Tarło zaprosił do lubelskiego Opola grupę osadników niemieckich⁸¹. We wszystkich wypadkach ściągani do miast przybysze otrzymywali zwolnienie od płacenia podatków i różne ulgi od pana miasta, który realizował politykę osiedleńczą. Tego typu praktyka sprzyjała dyferencjacji etnicznej miast, także tych niewielkich.

Przesuwając się w kierunku wschodnim, napotykamy w Małopolsce coraz bardziej skomplikowane struktury etniczne. W takich miastach jak Lublin, Zamość, Lwów – a na Podolu Kamieniec Podolski i w licznych mniejszych ośrodkach – w skład zaludnienia wchodziło już od średniowiecza Polacy, Rusini i Ormianie. W XVI i XVII w. mozaika ludnościowa zagęściła się, i to nie tylko ze względu na masowy napływ Żydów. Kiedy Jan Zamoyski pod koniec XVI w. zakładał Zamość, zezwolił na osiedlenie się w mieście m.in. Ormian, Sefardyjczyków i Greków. W XVII i XVIII w. mieszkali w tym mieście także liczni Anglicy, Szkoci, Niemcy, Włosi, Holendrzy, Flamandowie, Hiszpanie, a nawet Turcy i Persowie⁸². Włochów, Węgrów, Szkotów i Anglików można było spotkać również w Lublinie⁸³. We Lwowie, w Przemyślu, Kamieńcu Podolskim oprócz Polaków, Niemców, Rusinów i Ormian mieszkali też Tatarzy, Karaimowie, Grecy, Włosi, nie wspominając o Żydach⁸⁴.

Zaludnienie Podlasia to mozaika polsko-litewsko-białoruska, z domieszkami Niemców, Szkotów i Tatarów⁸⁵. Miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego zaludnione były głównie przez lokalne społeczności – Litwinów i Białorusinów, ale pojawiali się w nich przybysze z Korony, głównie z Podlasia i Mazowsza, a także Rusini, Niemcy, Szkoci (Kiejdany, Birże, Taurogi), a nawet Francuzi⁸⁶.

W Wielkopolsce w średniowieczu wielką rolę w zaludnieniu miast odegrali Niemcy, długo zachowujący swą odrębność językową i obyczajową. W XVI w. doszło do polonizacji miast wielkopolskich, w czym udział miał napływ szlachty i mieszane, szlachecko-mieszczańskie małżeństwa⁸⁷. W rezultacie w drugiej połowie XVI w. w Poznaniu było tylko 10% Niemców wśród mieszkańców, a prawie całkowicie spolszczone zostały Gniezno, Kalisz, Słupca, Koło i Kościan. Tylko w strefie nadgranicznej odsetek Niemców był wciąż wysoki (Wschowa, Międzyrzecz, Wałcz). W XVII w. imigracja wywołana przez wojnę trzydziestoletnią spo-

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² R. Szczygieł, *Zamość w czasach staropolskich, w: 400 lat Zamościa*, red. J. Kowalczyk, Wrocław 1983, s. 105 nn.

⁸³ *Dzieje Lubelszczyzny*, s. 267 nn.

⁸⁴ M. Bogucka, *Nationale Strukturen*, s. 247; S. Alexandrowicz, *Powstanie sieci miejskiej Podlasia*, s. 419 nn.

⁸⁵ S. Alexandrowicz, *Geneza i rozwój miasteczek*, s. 60 nn.; A. Wyrobisz, *Townships*, s. 193–204.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Na ten temat istnieje ogromna literatura; klasyczna jest rozprawa W. Dworzaczka, *Przenikanie szlachty do stanu mieszczańskiego w Wielkopolsce w XVI i XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 1956, z. 4, s. 656–684.

wodowała napływ uciekinierów z Moraw, z Czech, ze Śląska, z Pomorza, z Niemiec, rozbudowując element napływowy w miastach wielkopolskich. Rozwinęły się wówczas centra wielkopolskiej produkcji tekstyliów (Leszno, Bojanowo, Rawicz itd.) o specyficznym profilu narodowościowym. W miastach wielkopolskich w XVII i XVIII w. znajdujemy także przybyszów z innych krajów: Szkotów, Włochów i Greków (Poznań)⁸⁸.

W miastach Prus Królewskich od średniowiecza przewagę mieli Niemcy, tylko w małym stopniu i w nielicznych ośrodkach spolonizowani. Procesy polonizacyjne najsilniej rozwijały się w Toruniu (zwłaszcza od XVII w.), choć patrycjat i znaczna część pospólstwa była tu niemiecka. Oprócz Niemców i Polaków mieszkali w Toruniu także przybysze ze Szkocji, z Anglii, Danii, Niderlandów, Austrii, Czech i Węgier⁸⁹. Niezwykle rozbudowana była mozaika etniczna dwóch wielkich portów nadbałtyckich: Gdańska i Elbląga, gdzie oprócz Niemców (elity, średnie mieszczaństwo) i Polaków (głównie biedota) mieszkali przybysze z Niderlandów, Anglicy, Szkoci i Francuzi⁹⁰. W mniejszych miastach Prus Królewskich większość stanowili Niemcy, ale mieszkali tam również Polacy, przybysze z Niderlandów i dość liczni od XVII w. Szkoci⁹¹.

Tak więc struktury miejskie Rzeczypospolitej były bardzo skomplikowane. Oprócz występujących we wszystkich miastach europejskich podziałów związanych z kryteriami społeczno-gospodarczymi (stopień zamożności, dostęp do władzy), duże znaczenie miał podział na mieszkańców dawnych, zasiedziałych („swoi”) i przybyszów („nowi”, „obcy”)⁹², nabierający znaczenia wobec rozwoju imigracji. Problem wtapienia się przybyszów w społeczność lokalną bywał trudny, wymagał pojawiania się i rozwoju procesów akulturacji, które zaczynały się najczęściej dopiero w drugim, a nawet w trzecim pokoleniu. W dodatku akulturację utrudniało splecenie dyferencjacji narodowościowej z wyznaniową.

Wyznanie u progu ery nowożytnej było elementem identyfikującym bardzo silnie, często ważniejszym niż język i obyczaj. Tak więc rola wyznania w społeczności miejskiej rosła, zwłaszcza że w XVI w. sytuacja w tym zakresie istotnie się skomplikowała. Oprócz katolików i prawosławnych pojawili się, w związku z reformacją, protestanci różnych odłamów (luteranie, kalwiński, prezbiterianie, bracia czescy, bracia polscy, socynianie, menonici), wzrosła też liczba wyznawców judaizmu i is-

⁸⁸ *Dzieje Wielkopolski do 1793 roku*, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 496.

⁸⁹ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 22 nn.; t. 2, cz. 3, Toruń 1996, s. 8 nn.

⁹⁰ J. Baszanowski, *Statystyka wyznań a zagadnienia etniczne Gdańska w XVII–XVIII w.*, „Zapiski Historyczne” 1989, t. 54, z. 1, s. 57–82; *idem*, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995, s. 295 nn.; *Historia Elbląga*, red. A. Groth, t. 2, cz. 1, Gdańsk 1996, s. 26 nn. i 125 nn.; t. 2, cz. 2, Gdańsk 1997, s. 71 nn.; t. 3, cz. 1, Gdańsk 2000, s. 24 nn. i 100 nn.

⁹¹ M. Bogucka, *Nationale Strukturen*, s. 248.

⁹² N. Elias, J. L. Scotson, *Etablierte und Aussenseiter*, *passim*.

lamu (Tatarzy, Persowie, Karaimi), monofizytów (Ormianie). Pojawili się grekokatolicy (1596 – unia brzeska). Rozbudowana mozaika etniczna łączyła się więc ze skomplikowaniem struktur wyznaniowych, co prowadziło do (występującego już w średniowieczu, ale w słabszej formie) splecenia identyfikacji narodowości i wyznania, do swoistej „nacjonalizacji” wyznań. Najsilniej to zjawisko występowało u Żydów i Ormian, ale objęło także katolicyzm, prawosławie i protestantyzm, mimo ponadnarodowego charakteru tych konfesji. Liczne przykłady postrzegania narodowości przez pryzmat wyznania występują w źródłach. We Lwowie Polacy, Niemcy i Włosi figurują jako „natio catholica”, a Polacy określane są często jako „łacinicy” – „latini”, Grecy jako „Graeci”, wiara katolicka jako wiara „łacka”, „ritus Lachicus”, a prawosławni jako „fides Ruthenica”⁹³. W Polsce centralnej Niemiec to „Luter”. W mieście nowożytnym wyznanie, jak się wydaje, było głównym elementem identyfikacji jednostki i grupy, a przynależność etniczna znajdowała się na drugim miejscu⁹⁴.

W związku z tym na terenie miast często dochodziło do ostrych konfliktów wyznaniowych. W pierwszej połowie XVI w. przez miasta Rzeczypospolitej, od Wielkopolski i Prus Królewskich, aż po kresy południowo-wschodnie przetoczyła się fala rewolt społecznych związanych z szerzeniem się reformacji⁹⁵. Od schyłku XVI poprzez stulecia XVII i XVIII dochodziło do tarć między katolikami a ewangelikami (Kraków, Poznań, Toruń)⁹⁶, ale też między luteranami a kalwinistami (Gdańsk, Toruń, Elbląg)⁹⁷, do szykanowania menonitów i innych anabaptystów, no i oczywiście Żydów. Kohabitacja etniczno-wyznaniowa na gruncie miejskim oznaczała nie tylko pokojowe współistnienie, lecz także często tarcia i współzawodnictwo.

Społeczny porządek w gminie miejskiej oparty był najczęściej na segregacji wyznaniowej i większej lub mniejszej marginalizacji całych grup. Segregacja znajdowała wyraz w normach prawnych, instytucjonalnych i kulturalnych. Wydobyć

⁹³ Najnowsza pozycja dotycząca tej problematyki to praca zbiorowa *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, red. Th. Wünsch, A. Janeczek, Warsaw 2004. Por. zwłaszcza: A. Janeczek, *Ethnicity, Religious Disparity and the Formation of the Multicultural Society of Red Ruthenia in the Late Middle Ages*, s. 15–46.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ R. Szczygieł, *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI w.*, Warszawa 1977, zwłaszcza s. 98 (problem w skali całej Rzeczypospolitej). Por. także: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 486 nn.

⁹⁶ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, s. 140 nn.; *Dzieje Wielkopolski*, s. 562 nn. i 731 nn.; *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, s. 257 nn.; cz. 3, s. 395 nn.; S. Salmonowicz, *Protestanci i katolicy w jednym mieście: casus Torunia od XVI do XVIII w. Przyczynek do dziejów tolerancji religijnej w Polsce*, w: *Rzeczpospolita wielu wyznań*, red. A. Kaźmierczak i in., Kraków 2004, s. 65–78.

⁹⁷ Por.: M. G. Müller, *Zweite Reformation und städtische Autonomie im Königlichen Preussen. Danzig, Elbing und Thorn in der Epoche der Konfessionalisierung 1557–1669*, Berlin 1997; M. Bogucka, *Specyfika gdańskiego luteranizmu XVI–XVIII w.*, w: *Rzeczpospolita wielu wyznań*, s. 399–408; *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 1, s. 194 nn.

się z pozycji dyskryminowanego następowało albo przez jednostkową akulturację (zmiana wyznania), albo przez działania grupowe zmierzające do zmiany i poszerzenia praw. Bardzo charakterystyczne przykłady tego typu działań znamy z terenu miast Rusi Czerwonej i Podola. We Lwowie np. mieszkańcy byli podzieleni na trzy nacje: katolicką (wszyscy „łacinicy”, a więc oprócz Polaków także Niemcy i Włosi – stanowi to jeszcze jeden dowód prymatu wyznania nad przynależnością etniczną), ormiańską i ruską (prawosławni). Członkowie nacji ormiańskiej i ruskiej długo nie mieli pełnych praw, dopiero na początku XVII w. udało im się uzyskać pewien wpływ na zarząd miastem. W 1622 r. ordynacja miejska ustalająca porządek głosowań tzw. 40 mężów (reprezentacja średniego mieszczaństwa) ustaliła, że jeden głos należeć będzie do ławników, drugi do starszych Ormian, trzeci do kupców, czwarty do starszych cechów, a piąty, ostatni, do reprezentantów Rusinów⁹⁸. Organizacja Ormian lwowskich, w której skład wchodził bogaci kupcy, zaczęła nawet w XVII w. konkurować z radą miejską, a jej starsi przyjęli tytuł rajców. Pod koniec tegoż stulecia Ormianie lwowscy byli zresztą w dużym już stopniu spolonizowani i wielu z nich zaczęło przechodzić w szeregi szlachty. Rusini lwowscy byli znacznie ubożsi i mieli mniejsze wpływy. Choć przywilej Zygmunta Augusta z 1572 r. zrównał ich w prawach z katolikami, w praktyce jednak nadal byli dyskryminowani, m.in. nie dopuszczano ich do sprawowania urzędów miejskich⁹⁹. Warto podkreślić, że Rusini i Ormianie podlegali osobnemu sądownictwu we Lwowie. Ormian sądzili ich starsi, Rusinów, podobnie jak Żydów, sądy starościńskie¹⁰⁰. Terenem podobnych tarć i prób emancypacji innych niż katolicka nacja był także Przemyśl, Kamieniec Podolski i inne miasta kresów południowo-wschodnich. Problem był żywy również w innych regionach. W XVII w., w okresie narastającej kontreformacji, w wielu miastach starano się nie dopuszczać do uczestnictwa we władzach miejskich niekatolików (np. Kraków). Tymczasem np. w Toruniu katolicy, mimo że stanowili prawie połowę mieszkańców miasta, nie mogli zasiadać w radzie i ławie aż do 1724 r., a i po tym roku tylko nieliczni bywali dopuszczani do urzędu¹⁰¹.

Dyskryminacja wyznaniowo-etniczna była realizowana przede wszystkim poprzez utrudnienia w otrzymywaniu prawa miejskiego. I tak np. Żydzi w całej Rzeczypospolitej otrzymywali obywatelstwo miejskie tylko w wyjątkowych wypadkach. Pewne trudności z nabywaniem praw miejskich mieli w Prusach Królewskich Szkoci,

⁹⁸ M. Bogucka, *Nationale Strukturen*, s. 246–247, tam też dalsza literatura.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Por.: J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski. Przegląd badań*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, z. 1, s. 109–118; R. Leśniak, *Armenier in Lemberg: Grenzen sozialer Integration in den Städten Rotreußens in Spätmittelalter und frühen Neuzeit. Eine Skizze*, w: *On the Frontier of Latin Europe*, s. 229–240; oraz *ibidem*: M. Kapral, *Legal Regulation and National (Ethnic) Differentiation in Lviv, 1350–1660*, s. 211–228.

¹⁰¹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, s. 201; S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu XVI–XVIII w. Studia i szkice*, Toruń 2005, s. 12 i 74 nn.

choć np. w Gdańsku i Elblągu wielu z nich zostawało obywatelami. Od 1652 r. zaczęto utrudniać nadawanie obywatelstwa Szkotom także w Poznaniu. Konstytucje sejmowe z lat 1629 i 1634 głosiły, że wędrowni kupcy: Ormianie, Persowie, Grecy i Szkoci, nie mogą być dopuszczani do prawa miejskiego w żadnym mieście Rzeczypospolitej, ale tych przepisów nie przestrzegano.

Od przełomu XVI i XVII w. coraz częściej wyznanie rzymskokatolickie stawało się warunkiem otrzymania prawa miejskiego¹⁰². Tak było m.in. w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Poznaniu (tu przepis uchylono w 1634) i Bieczu. W Przemyślu o prawo miejskie mogli się ubiegać rzymscy katolicy i grekokatolicy, natomiast wykluczeni byli protestanci. Uprzywilejowanie protestantów było rzadsze, ale się zdarzało. W Toruniu i Chojnicach prawo miejskie było zarezerwowane tylko dla nich¹⁰³. W Gdańsku o obywatelstwo nie mogli się ubiegać antytrynitarze, socynianie, kwakrzy i menonici. W drugiej połowie XVII w. w związku z wyludnieniem miast ograniczenia te bywały w niektórych ośrodkach uchylane. Zwłaszcza właściciele miast prywatnych, starając się ściągnąć osadników, nadawali im wolność religijną. Przykładem może być biskupie miasto Chełmno, gdzie w 1678 r. biskup Jan Małachowski zagwarantował swobodę kultu protestantom, w wyniku czego w mieście osiedlili się liczni Szkoci¹⁰⁴. Wielkopolska, do której w drugiej połowie XVII i w XVIII w. właściciele miast sprowadzali licznych osadników z zagranicy, również dawała dowody gwarantowania swobody wyznania. W przywilejach dla Jutrosina, Rakoniewic, Ostrowa ich właściciele starali się zapewnić możliwość swobodnego wyznawania wiary zarówno luteranom, jak i katolikom¹⁰⁵.

Identyfikacja wyznania z narodowością i dyskryminowanie „innych”, również na płaszczyźnie gospodarczej, prowadziły do istnienia w miastach odrębnych cechów rzemieślniczych. I tak np. na terenie miast wielkopolskich w XVII w. funkcjonowały cechy wyłącznie katolicko-polskie, wyłącznie protestancko-niemieckie, także żydowskie, a również mieszane: polsko-niemieckie i polsko-żydowskie¹⁰⁶. Wyznawanie religii katolickiej było warunkiem wstępu do 20 cechów działających w Poznaniu, Kaliszu, Rogoźnie, Kościanie, Krotoszynie, Grodzisku, Koźminie i Koźbylinie. Wyłącznie ewangelicy mogli być członkami cechów działających w Międzychodzie i Rawiczu, a Żydzi mogli należeć do cechów krawieckich Grodziska, Koźmina i Rogoźna¹⁰⁷. Dość liberalną politykę wyznaniowo-konfesyjną prowadziły

¹⁰² S. Gierszewski, *Obywatele*, s. 66 nn.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ Z. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, w: *Dzieje Chełmna i jego regionu*, red. M. Biskup, Toruń 1968, s. 165; M. G. Zieliński, *Chełmno: civitas totius Prussiae metropolis XVI–XVIII w.*, Bydgoszcz 2007.

¹⁰⁵ D. Mazek, *Ku ozdobie i profitowi. Prawodawstwo miast prywatnych w Wielkopolsce, 1660–1764*, Warszawa 2003, s. 83 nn.

¹⁰⁶ E. Borkowska-Bagieńska, *Cechowe prawo gospodarcze w miastach Wielkopolski w XVII w.*, Poznań 1977, s. 41 nn.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

cechy Gdańska i Elbląga. W Gdańsku istniał odrębny cech szewców „polskich”, ale raczej chodziło tu o profil produkcji – „buty polskie” – niż o skład członków, a w XVIII w. władze miasta wydały zezwolenie na przyjęcie do cechu Turka, zresztą ochrzczonego¹⁰⁸. Bardziej restrykcyjnie zachowywały się cechy w Toruniu, nie zawsze otwierające się na katolików¹⁰⁹. W Małopolsce cechy uprzywilejowywały katolików. W Lublinie od 1616 r. do cechu mógł należeć tylko katolik, wcześniej panowała tam tolerancja. Jeszcze w 1604 r. w cechu mieczowników lubelskich postanowiono zwolnić mistrzów ewangelików od uczestnictwa w obrzędach katolickich i powtórzono to w 1613 r. W 1616 r. w wielu cechach lubelskich podkreślono, że warunkiem przynależności jest wyznawanie katolicyzmu (bednarze, kołodzieje, stelmachowie, powroźnicy), powtórzono to w 1650 r. Konieczność bycia katolikiem wprowadziły również oficjalnie cechy mieczników (1618), kotlarzy i cieśli (1619), konwisarzy (1620), piwowarów (1649), chirurgów (1661). Jedynie cech złotników nie opowiedział się za dyskryminacją i jego członkami byli liczni różnowiercy¹¹⁰. Sytuacja grekokatolików na Lubelszczyźnie była zróżnicowana. W niektórych miastach byli do cechów dopuszczani (np. Tomaszów)¹¹¹. W Małopolsce zachodniej wygasanie reformacji i rozwój kontrreformacji w miastach prowadził do zmian w polityce cechowej. Jednak np. w Krakowie liczni ewangelicy byli członkami cechów. W 1586 r. wybuchł tam spór o udział protestanckich mistrzów w katolickich pogrzebach członków cechu, zakończony sformułowaniem przymusu udziału¹¹². Jednak w latach 1631 i 1637 zwolniono krakowskich rzemieślników innowierców od udziału w obrzędach katolickich. Zapewne wiązało się to z faktem, że w cechach krakowskich (np. stolarze, biało- i czerwonoskórniccy, pasamonicy, złotnicy) wciąż bardzo dużo było Niemców i innych przybyszów z zagranicy. W cechu murarzy ton nadawali Włosi¹¹³.

Wyznaniowo-etniczne sprofilowanie cechów utrudniało procesy akulturacji, bardziej liberalna polityka jej sprzyjała. Cechy nie prowadziły wszak jedynie działalności związanej z produkcją, ale organizowały dla swych członków życie kulturalne i towarzyskie, a także – jak już wspomniano – religijne (wspólny udział w obrzędach takich jak pogrzeby i śluby, uczestnictwo w procesjach i nabożeństwach). Istnienie osobnych cechów etniczno-wyznaniowych umacniało identyfikację poszczególnych grup i utrudniało zbliżenie z innymi grupami, mimo że były pokrewne zawodowo, a więc cechował je podobny sposób życia i łączył status majątkowy.

¹⁰⁸ Dowód wyższości kryterium wyznania nad etnicznym por.: M. Bogucka, *Czy Turek może być członkiem cechu? Przyczynek do dziejów tolerancji w Gdańsku w XVIII w.*, „Przegląd Humanistyczny” R. 43, 1999, nr 2/3, s. 31–33.

¹⁰⁹ S. Salmonowicz, *W staropolskim Toruniu*, s. 12.

¹¹⁰ *Dzieje Lubelszczyzny*, s. 267 n.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Historia Krakowa*, s. 140, 200 n.

¹¹³ *Ibidem*.

Tendencje do segregacji i odgraniczania się poszczególnych wyznań na terenie miast wyrażały się także w istnieniu osobnych bractw religijnych, których liczba i rola rosły zwłaszcza w XVII i XVIII w. Istotne znaczenie dla umocnienia identyfikacji narodowościowej Rusinów miały np. bractwa prawosławne funkcjonujące w miastach Rusi Czerwonej¹¹⁴. Również istnienie szkół wyznaniowych umacniało odrębności religijne, choć zależało to od tego, czy były one całkowicie zamknięte dla wyznawców innych religii (szkolnictwo żydowskie), czy też nie. Do szkół protestanckich w miastach wielkopolskich i pruskich uczęszczała także młodzież katolicka, w gimnazjach jezuickich zdarzali się ewangelicy¹¹⁵. Zamożni gdańscy mieszczaństwo luteranie posyłali swe córki na naukę do katolickich konwentów, co z podziwem odnotował w pierwszej połowie XVII w. francuski dyplomata Charles Ogier¹¹⁶.

Segregacje dotyczyły również świątyń. Osobne miejsca kultu mieli katolicy, prawosławni, grekokatolicy, ormiańscy monofizyci, ewangelicy, żydzi i muzułmanie. Różniły się one typem architektury, aranżacją wewnątrz, sposobem odprawiania nabożeństw, co utrwalało poczucie odrębności danej grupy wyznaniowo-etnicznej. W wyniku sporów religijnych dużym problemem w XVI w. był podział świątyń już istniejących w mieście pomiędzy zwolenników reformacji a tradycyjnych katolików. W miastach Prus Królewskich, które w połowie XVI w. uzyskały gwarancję swobód religijnych i opowiedziały się po stronie luteranizmu, starano się zapewnić mimo wszystko posiadanie pewnych świątyń przez katolików, a także oddać niektóre z nich kalwinistom (Gdańsk, Toruń, Elbląg). Zdarzało się też wykorzystywanie tego samego kościoła przez różne konfesje (podział przestrzeni lub czasu nabożeństw). W miastach wielkopolskich i małopolskich, przede wszystkim z inicjatywy magnatów i szlachty, zaczęto budować zbory (Kraków, Poznań, Lublin itd.), które na przełomie XVI i XVII w. często stawały się obiektem napaści. W XVII i XVIII w., w miarę ograniczania praw różnowierców, zakazano (1670) budowy nowych zborów, a nawet reparacji starych, ale były to postanowienia władz państwowych, a nie miejskich, nie można więc ich uznać za przejaw wzrostu postaw nietolerancyjnych wśród samego mieszczaństwa¹¹⁷. Połączenie struktur konfesyjnych z etnicznymi odbijało się często w nazwie świątyń, np. w Elblągu i Toruniu niektóre kościoły nosiły nazwę „polskich”. W Gdańsku kościół gminy kalwińskiej ze względu na

¹¹⁴ Por. na ten temat: Th. Wunsch, *Die religiöse Dimension sozialer Integration: Glaubensverhältnisse in den galizisch-wolhynischen Bistümern des 15.–17. Jahrhunderts*, w: *On the Frontier of Latin Europe*, s. 61 nn.

¹¹⁵ M. Bogucka, *Prusy Królewskie jako teren styku wielu kultur i wpływ tego zjawiska na rozwój reformacji. Przykład Gdańska*, w: *Jan Łaski, 1499–1560*, red. W. Kriegseisen, P. Salwa, Warszawa 2001, s. 39–50.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 43.

¹¹⁷ M. Bogucka, *Daniel Chodowiecki, seine Familie und Danzig*, w: *Daniel Chodowiecki 1726–1801*, red. E. Heinrichs, K. Zernack, Tübingen 1997, s. 32.

dominację hugenockich imigrantów wśród uczęszczających tu w XVIII w. wiernych nosił nazwę kościoła „francuskiego”.

Uczęszczanie do odrębnych świątyń powodowało bardzo silne rozbitcie miejskiej wspólnoty, która nie mogła być w tej sytuacji oparta na podstawowej dla człowieka ówczesnego wartości: wyznaniu. Było też zapewne jednym z powodów niemożności wytworzenia przez mieszczaństwo w Rzeczypospolitej poczucia solidarności stanowej oraz własnej, stanowej ideologii, jak to się stało na zachodzie Europy.

Jeszcze bardziej rygorystyczna niż za życia segregacja religijna obowiązywała po śmierci, w zakresie pochówku zmarłych. Tylko szlachta i magnateria na kresach urządziła pogrzeby, w których uczestniczyli duchowni kilku wyznań – od katolików i grekokatolików do prawosławnych¹¹⁸. W miastach, jak już wspomnieliśmy, wyrazem tolerancji religijnej było zwalnianie w cechach mistrzów różnowierców od obowiązku udziału w pogrzebach katolickich, zdarzało się też zresztą zmuszanie do takiego uczestnictwa, stanowiące element dyskryminacji inaczej wierzących. Wszędzie istniały osobne cmentarze katolickie, prawosławne, ewangelickie, mużułmańskie, żydowskie, menonickie i nie było mowy o grzebaniu nieboszczyka w innym miejscu niż wybranym mu przez jego konfesję. Wyobrażenia eschatologiczne kształtowane były w sposób przemożny przez realia życia doczesnego.

Segregacja etniczno-religijna znajdowała wyraz w organizacji przestrzeni miejskiej, w istnieniu ulic i dzielnic przeznaczonych dla różnych narodowości, także dla mieszkańców o niepełnych prawach, pozbawionych obywatelstwa. Tę grupę stanowiła albo biedota, albo przybysze, najczęściej w pierwszym pokoleniu, którzy jeszcze nie zdążyli się zintegrować ze społecznością miasta, często również członkowie grup od dawna w mieście osiadłych, ale nie posiadających takich samych praw jak grupy etniczno-wyznaniowe dominujące (katolicy, „łacinnicy” w miastach Rusi Czerwonej, luteranie w miastach Prus Królewskich). Najjaskrawszy przykład ukształtowania przestrzeni miejskiej opartej na zasadzie etniczno-wyznaniowej stanowiły ulice i dzielnice żydowskie, w niektórych ośrodkach tak rozbudowane, że można mówić o miasteczkach żydowskich (*oppida judeorum*)¹¹⁹. W miastach kresowych istniały osobne dzielnice zamieszkałe przez Rusinów i prawosławnych. We Lwowie, mimo szybkich procesów polonizacyjnych i akulturacji, dzielnice rusińska i ormiańska zachowały specyfikę także w XVII i XVIII w. W sposób niemal podręcznikowy socjotopografia Przemysła w XVI w. odbijała struktury etniczno-religijne tego miasta. Domy elit miejskich, kleru i szlachty tam rezydującej koncentrowały się w centrum (Rynek i trzy główne ulice: Lwowska, Grodzka i Wodna), oraz w północnej i zachodniej części miasta. W części południowo-wschodniej, zwanej Władycze, mieszkali prawosławni Rusini (stanowiła ona

¹¹⁸ Interesujące świadectwo takiego pogrzebu w XVIII w. znajdujemy w: M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. E. Królikowski, t. 1, Warszawa 1986, s. 476–504.

¹¹⁹ M. i K. Piechotkowie, *Oppidum Judeorum. Żydzi w przestrzeni miejskiej dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

własność patriarchy prawosławnego). Kwartał żydowski obejmował północno-wschodnią część miasta, położoną nad rzeką. Polacy byli najliczniej reprezentowani w obrębie murów miejskich, osadnictwo rusko-prawosławne dominowało na przedmieściach¹²⁰. W miastach Prus Królewskich funkcjonowały odrębne dzielnice polskie, uboższe i gorzej sytuowane („polskie” ulice w Elblągu, Osiek w Gdańsku)¹²¹. Istnienie takich odrębnych dzielnic niewątpliwie utrudniało procesy akulturacji. Zwarte sąsiedztwo wzmacniało poczucie więzi grupowej, ułatwiało zachowanie odrębności obyczajowej i religijnej. Od reszty społeczności miejskiej odgradzały się szczególnie stanowczo bardzo rygorystycznie nastrojone grupy, przede wszystkim menonici i Żydzi. Starozakonni niechętnie widzieli sytuację, gdy członkowie gminy osiedlali się poza granicami żydowskiego osiedla. W niektórych ośrodkach istniał zwyczaj zamykania terenów dzielnicy w szabat i święta przy pomocy łańcuchów (zabezpieczenie przed pogromem, ale także ułatwienie kontroli nad członkami gminy)¹²².

Ogromny był wpływ na wieloetniczności i wielokonfesyjności na architekturę miast. W większości Małopolski ich zabudowa kształtowała się pod wpływem wzorów włoskich i południowoniemieckich (Kraków, Kazimierz, Sandomierz, Zamość itd.), gdyż budowniczymi i architektami tych miast byli głównie artyści i muratorzy włoscy. Na architekturę miast wielkopolskich miała wpływ sztuka niemiecka i flamandzka. Flamandowie i Holendrzy ukształtowali pejzaż architektoniczny miast Prus Królewskich, zwłaszcza tych większych, Gdańska, Elbląga i Torunia. Nie bez powodu Gdańsk nazywano drugim Amsterdamem.

Ważny element krajobrazu miejskiego stanowiły świątynie. Były to głównie odziedziczone jeszcze po średniowieczu kościoły katolickie, gotyckie, których wnętrza były przebudowywane w stylu renesansowo-barokowym, później klasycystycznym. Część z nich, np. w Prusach Królewskich, została adaptowana na protestanckie zbory. Liczne zbory ewangelickie wzniesiono (czasem adaptując w tym celu kamienice mieszczańskie) w miastach wielkopolskich, małopolskich, a także w Wielkim Księstwie Litewskim. Na południowych i wschodnich terenach Rzeczypospolitej i na Litwie specyficzny akcent w widokach miast stanowiły cerkwie prawosławne i grekokatolickie, z ich charakterystycznymi kopułami. W wielu miastach koegzystowały z nimi żydowskie synagogi, drewniane lub murowane, oraz muzułmańskie meczety zwieńczone minaretami. Architektura sakralna była więc w miastach Rzeczypospolitej bardzo zróżnicowana i odbijała podziały konfesyjne. Oczywiście nie mogły nie zaistnieć, przy wszystkich różni-

¹²⁰ A. Janeczek, *Ulice etniczne w miastach Rusi Czerwonej w XIV–XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 47, 1999, z. 1–2, s. 131–147; oraz *ibidem*: J. Motylewicz, *Ulice etniczne w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w XVII i XVIII w.*, s. 149–155; *Tysiąc lat Przemysła*, red. F. Kiryk, Przemysł 2003.

¹²¹ Por.: *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 1, s. 26; M. Bogucka, *Z zagadnień socjotopografii*, s. 147–176.

¹²² M. i K. Piechotkowie, *Oppida Judeorum*, s. 28.

cach budowy i rozplanowania, pewne wpływy i zapożyczenia. I tak np. budownictwo świątyni protestanckich zdradzało często wpływy katolickie¹²³. Bóżnice żydowskie, mimo że władze kościelne wymagały, aby ich formy nie przypominały kościoła, nosiły ślady wpływów renesansowych rozwiązań stosowanych w polskiej architekturze¹²⁴.

Rozbicie konfesyjno-etniczne nie oznaczało jednak, że na terenie miast nie dokonywały się procesy akulturacji i nie dochodziło do zbliżenia obyczajów, a czasem nawet poglądów teologicznych i liturgii. Wprawdzie liczne dyskusje i spory wewnętrzne w polskiej reformacji nie doprowadziły – oprócz chwilowych porozumień – do trwałej ugody (fiasko toruńskiego *colloquium chartitativum* – 1645), to jednak w praktyce bliskie współżycie wielu konfesji w obrębie jednej społeczności miejskiej przynosiło owoce w formie pewnej symbiozy. Na terenie Gdańska można to zaobserwować w zakresie relacji zarówno między luteranami a katolikami, jak i luteranami a kalwinistami. Nawet tak zamknięte społeczności jak menonici wpływały na inne grupy mieszczan, a te z kolei ulegały ich oddziaływaniu¹²⁵. Podobne zjawiska można odkryć w Elblągu, gdzie zdaniem badaczy pewne elementy liturgii katolickiej weszły do funkcjonowania tamtejszego luteranckiego kościoła¹²⁶. Również w Toruniu koegzystencja katolików i protestantów owocowała powstawaniem zjawisk, które można uważać za przejawy symbiozy¹²⁷. Procesy podobne rozwijały się także na drugim końcu Rzeczypospolitej, w zakresie relacji między katolikami a prawosławnymi w miastach Rusi Czerwonej (zbliżenie w zakresie obyczajów, kultu świętych, zapożyczenia w ramach przejawów kultu maryjnego)¹²⁸. Oprócz tego natykamy się też na zjawiska indywidualnej konwersji. Zwłaszcza w XVII i XVIII w. nasiliło się związane z ograniczaniem praw dysydentów odchodzenie od protestantyzmu i przechodzenie na katolicyzm (Niemcy, Szkoci) w miastach Małopolski i Wielkopolski. W miastach Prus Królewskich Anglicy i Szkoci porzucali prezbiterianizm na rzecz luteranizmu w miarę stapiania się z lokalnym mieszczaństwem¹²⁹. Zdarzały się też odstępstwa od monofizytyzmu przez Ormian, połączone z ich szybką polonizacją

¹²³ Por. na ten temat: K. Cieślak, *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą. Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo*, Wrocław 2000; J. Harasimowicz, *Sztuka jako wyznanie wiary chrześcijańskich wspólnot Rzeczypospolitej*, w: *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej*, red. S. Wilk, Lublin 2003, s. 471–503. Ostatnio także: A. Langner, *Die Gnadenkirche „Zum Kreuz Christi” in Hirschberg. Zum Problematik Kirchenbau Schlessiens im 18. Jahrhundert*, Stuttgart 2003.

¹²⁴ M. i K. Piechotkowie, *Oppida Judeorum*, s. 29 n.

¹²⁵ M. Bogucka, *Specyfika gdańskiego luteranizmu, passim*, oraz *eadem*, *Prusy Królewskie jako teren styku, passim*.

¹²⁶ *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 1, s. 189 n.

¹²⁷ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, s. 270.

¹²⁸ Por.: Th. Wunsch, *Die religiöse Dimension, passim*.

¹²⁹ *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 1, s. 28 n. i 125 n.

i przechodzeniem w szeregi szlachty (Lwów, Lublin, Zamość). Zjawiska te były wynikiem procesów akulturacji przebiegających w miastach.

Tempo tych procesów było bardzo rozmaite w różnych ośrodkach. Wydaje się, że akulturacja przebiegała szybciej i łatwiej w dużych ośrodkach portowych (Gdańsk, Elbląg), do pewnego stopnia także w większych centrach handlowych (Kraków, Poznań), gdzie stale było pełno obcych i miejscowi byli przyzwyczajeni do codziennych kontaktów z nimi; długoletnia praktyka wyrabiała bardziej otwarte postawy. Podobnie sprzyjające warunki do akulturacji istniały w miastach górniczych, gdzie obcy fachowcy byli niezbędni dla prosperowania miasta (Bochnia, Wieliczka, Olkusz). Specyficzna sytuacja istniała w Zamościu, mieście utworzonym „na surowym korzeniu” przez magnata, który z góry zadekretował model kohabitacji dla różnych nacji. Podobnie, choć na mniejszą oczywiście skalę, kształtowały się warunki w prywatnych miastach zakładanych w XVII i XVIII w. przez bogatą szlachtę i magnatów w Wielkopolsce. W innych miastach Rzeczypospolitej wywodząca się jeszcze ze średniowiecza tradycja współżycia np. Polaków oraz Niemców i Włochów (Małopolska) lub Polaków, Rusinów i Ormian (Ruś Czerwona) stwarzała nawyki sprzyjające pokojowej kohabitacji różnych religii i konfesji.

Czy można jednak mówić o tolerancji w miastach Rzeczypospolitej tego okresu? W mieście wczesnonowoczesnym tolerancja była z góry ograniczona przez samą ideę miejskiej społeczności. Miejskie wilkierze zakładały z góry uprzywilejowanie „swoich” w odróżnieniu od „obcych”, a zwłaszcza uprzywilejowanie grup pełnoprawnych obywateli przy mniejszej lub większej dyskryminacji tych osób, które statusu obywatela nie posiadały. W dodatku, jak już wspominaliśmy, nie każdy mógł zostać obywatelem. Oprócz kryteriów majątkowych (konieczność wniesienia opłat), w niektórych wypadkach obowiązywały kryteria etniczno-wyznaniowe, a także kryteria „sławy” i „niesławy”, tak ważne w funkcjonowaniu ówczesnego społeczeństwa (wykluczenie włóczęgów i żebraków, osób z nieprawego łoża, podrzutków lub urodzonych w miejscach niegodnych, takich jak ulice, zamtuzy, więzienia)¹³⁰. Każde miasto oferowało „swoim” lepsze warunki egzystencji, tylko oni mogli być członkami cechów i prowadzić produkcję rzemieślniczą lub handel. Wolność handlu ogłaszana była tylko na krótki czas trwania targów i jarmarków, tylko wówczas przestawał obowiązywać monopol posiadany przez „swoich”. Pojęcie tolerancji na dobrą sprawę należy więc wykluczyć z zasobów mentalności mieszczańskiej w czasach wczesnonowoczesnych, choć oczywiście chłodna kalkulacja prowadziła do poszukiwania sposobów na możliwie pokojową kohabitację w sytuacji, gdy miasto było zlepkiem różnych grup etnicznych i wyznaniowych oraz gdy taki stan rzeczy opłacał się jego władzom, a także pewnym grupom mieszkańców.

¹³⁰ Por. na ten temat: R. van Dülmen, *Gesellschaft der frühen Neuzeit. Kulturelles Handeln und sozialer Prozess*, Wien-Köln-Weimar 1993, zwłaszcza s. 236 nn.

UDZIAŁ MIAST I MIESZCZAŃSTWA W KSZTAŁTOWANIU SIĘ KULTURY
OGÓLNONARODOWEJ

Dyskusja na temat roli mieszczaństwa w tworzeniu kultury nowożytnej toczy się nie tylko w polskiej historiografii. Wielu niemieckich badaczy zajmowało się próbą odpowiedzi na pytanie, na ile literatura mieszczańska i twórczość kulturalna mieszczan w XVI–XVIII w. była wyrazicielem interesów, poglądów i opinii stanu mieszczańskiego, a na ile stanowiła część kultury szlacheckiej i dworskiej epoki¹³¹. Przeważa pogląd sceptyczny, sformułowany najbardziej klarownie przez Notkera Hammersteina w studium *Res publica litteraria oder asinus in aula?*¹³². Hammerstein przyznał istnienie w literaturze mieszczańskiej akcentów antydworskich, ale nie odnalazł w niej jasno określonej mieszczańskiej świadomości, ani tym bardziej zdystansowania się wobec ideologii lansowanej przez nowożytne państwo i dwory panujących.

W kulturze staropolskiej zdominowanej przez szlachtę jeszcze wyraźniej wystąpiło zjawisko niesamodzielności mieszczaństwa w zakresie kulturotwórczym. „Nawet mieszczenie, gdy do pióra sięgali, maskę szlachecką wdziewali” – pisał swego czasu Aleksander Brückner¹³³. Trzeba jednak stwierdzić, że w zagadnieniu tym występują istotne różnice w zależności od gałęzi kultury (literatura, nauka, architektura, sztuki plastyczne), a także od okresu. Można w zasadzie, upraszczając oczywiście, wyróżnić dwa okresy rozwoju kultury staropolskiej oraz miejsce w niej miast i mieszczaństwa: epoka renesansu, to jest XVI – pierwsza połowa XVII w., oraz okres baroku i klasycyzmu od połowy XVII do schyłku XVIII w., a właściwie do początku XIX w.

Badacze są zgodni, że polski renesans był w dużym stopniu dziełem mieszczaństwa, zwłaszcza w zakresie architektury i sztuk plastycznych¹³⁴. Spychani stopniowo

¹³¹ D. Breuer, *Gibt es eine bürgerliche Literatur im Deutschland des 17. Jh.? Über die Grenzen eines sozialgeschichtlichen Interpretationsschemes*, „Germanisch Romanisch Monatsschrift” 1980, NF 30, s. 226 n.; K. Garber, *Gibt es eine bürgerliche Literatur im Deutschland des 17. Jh.? Stellungnahme zu D. Brauers Gleichnamigen Aufsatz*, „Germanisch Romanisch Monatsschrift” 1981, NF 31, s. 462–470; W. Kühlmann, *Gelehrtenrepublik und Fürstenstaat. Entwicklung und Kritik des deutschen Späthumanismus in der Literatur des Barockzeitalters*, Tübingen 1982; *Literatur in der Stadt. Bedingungen und Beispiele städtischer Literatur des 15. bis 17. Jhs.*, red. H. Brunner, Göppingen 1982; G. E. Grimm, *Literatur und Gelehrtertum*, Tübingen 1983; S. Wollgast, *Zur Stellung des Gelehrten in Deutschland im 17. Jh.*, Ost-Berlin 1984; *Stadt und Literatur. Acten des Osnabrücker Symposiums von 1990*, red. K. Garber, Tübingen 1992.

¹³² N. Hammerstein, *Res publica litteraria oder asinus in aula? Anmerkungen zur „bürgerlichen Kultur” und zur „Adelswelt”*, w: *Respublica Guelpherbytana. Festschrift für Paul Raabe*, red. A. Buck, M. Bircher, Amsterdam 1987, s. 35–68.

¹³³ W przedmowie do: K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII w.*, Lwów 1925, s. IX.

¹³⁴ Por.: A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1968, s. 96.

w dawnej Rzeczypospolitej na margines życia społeczno-politycznego, a nawet gospodarczego (ograniczenia w handlu zagranicznym, wypieranie z eksportu zboża i importu towarów do kraju), mieszczenie tym bardziej starali się to rekompensować rozbudową pozycji mecenasa (mecenat w tej epoce umacniał prestiż społeczny). Znaczne kapitały mieszczańskie, w pewnym zresztą stopniu ze względu na brak innych możliwości inwestycyjnych (utrudnienia w zakupie dóbr ziemskich, ograniczenia produkcji rzemieślniczej), wpłynęły na przedsięwzięcia kulturalne, głównie na architekturę i sztuki plastyczne¹³⁵. Wiek XVI i początek XVII stulecia to okres wielkiej przebudowy miast w całym kraju¹³⁶. Powstawały liczne wspaniałe ratusze renesansowe (Tarnów, Sandomierz, Chełmno, Poznań, Gdańsk itd.¹³⁷), sukiennice i inne hale targowe (Kraków, Gdańsk), magazyny i spichrze (Sandomierz, Kazimierz Dolny, Włocławek, Toruń, Gdańsk itd.), różne budowle komunalne, takie jak szpitale (przytułki), sierocińce, domy cechów i gildii¹³⁸. Dziesiątki kamienic mieszczańskich przebudowano z gotyckich na renesansowe, ozdobiono attykami, malowidłami i złoceniami, dziesiątki wzniesiono od nowa, wzbogacając zasoby architektoniczne miast. Centra rozkwitu architektury mieszczańskiej to większość dużych miast Korony i Prus Królewskich (Kraków, Sandomierz, Kazimierz Dolny, Poznań, Gdańsk, Toruń, Elbląg)¹³⁹. Można powiedzieć, że świetny rozkwit architektury renesansowej w Rzeczypospolitej dokonał się w dużym stopniu dzięki mecenatowi mieszczańskiemu i był swoistą repliką na zbytek budownictwa szlachecko-magnackiego¹⁴⁰. Do mieszczańskich mecenasów trzeba zaliczyć ciała kolektywne, a więc rady miejskie (zwłaszcza miast bogatych, takich jak Gdańsk, Toruń, Elbląg, Kraków, Poznań), cechy rzemieślnicze i gildie kupieckie, a także indywidualnych mecenasów – członków zamożnych i ambitnych elit miejskich

¹³⁵ M. Bogucka, *Mieszczanin a inwestycje kulturalne (przykład Gdańska w XVI–XVII w.)*, „Zapiski Historyczne” 1978, t. 43, z. 3, s. 62 n.; eadem, *Economic Prosperity and Cultural Patronage. The Case of Gdańsk in the 16th–18th Centuries*, w: *Economic History and the Arts*, red. M. North, Köln–Weimar–Wien 1996, s. 49 nn.; W. Krassowski, *Przesłanki gospodarcze programów architektonicznych w Polsce około roku 1600*, w: *Sztuka około roku 1600*, Warszawa 1974, s. 13 nn.

¹³⁶ S. Herbst, *Polska kultura mieszczańska przełomu XVI i XVII w.*, w: *Studia renesansowe*, t. 1, Wrocław 1956, *passim*; M. Bogucka, *Das bürgerliche Mäzenatentum in Polen in der Zeit des 16. und 17. Jh.*, „Jahrbuch für Geschichte” R. 23, 1981, s. 151–166.

¹³⁷ Z bogatej literatury por.: *Ratusz w miastach północnej Europy*, red. S. Latour, Gdańsk 1997; T. Domagała, *Ratusz Głównego Miasta w Gdańsku*, Warszawa 1980; J. Habela, *Ratusz Staromiejski w Gdańsku*, Gdańsk 1986; T. Jakimowicz, *Ratusz poznański*, Poznań 1967.

¹³⁸ Por. m. in.: T. Zarębska, *Budowle i urzędnienia komunalne Gdańska w jego złotym wieku*, w: *Mieszczanństwo gdańskie*, red. S. Salmonowicz, Gdańsk 1997, s. 343–376.

¹³⁹ M. Bogucka, *Les villes et le développement de la culture sur l'exemple de la Pologne aux 16e–18e ss.*, w: *La Pologne au XV^e Congrès International des Sciences Historiques à Bucarest*, red. S. Bylina, Wrocław 1980, s. 153–170; *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII w. w Europie Środkowo-wschodniej*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 1990.

¹⁴⁰ M. Złat, *Nobilitacja przez sztukę – jedna z funkcji mieszczańskiego mecenatu w XV–XVI w.*, w: *Sztuka miast i mieszczaństwa*, s. 77–101.

(Ferberowie w Gdańsku, Bonerowie w Krakowie, Baryczkowie w Warszawie, Boimowie we Lwowie itd.).

Początek XVII w. to lata ostatnich większych realizacji architektonicznych mieszczaństwa, zarówno prywatnych, jak i municypalnych. W Gdańsku Antoni van Opbergen wznosił Arsenał, Abraham van dem Blocke przebudował dawną Bramę Długouliczną w Bramę Złotą, przekształcił fasadę Dworu Artusa i zaprojektował słynną fontannę Neptuna. Burmistrz Jan Speiman z takim przepychem ozdobił fasadę swej kamienicy przy Długim Targu 41, że odąd była zwana Złotą. Liczne kamienice Warszawy (np. Baryczków, Falkiewiczów), Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania i innych miast w pierwszej połowie XVII w. otrzymały oryginalne, bogato zdobione elewacje. W Kazimierzu nad Wisłą powstały słynne kamienice: Przybyłowska i Celejowska, Lwów wzbogacił się o wspaniałą kaplicę Boimów. Powstały też w tym czasie ostatnie wybitniejsze epitafia i nagrobki mieszczańskie (m.in. w Krakowie nagrobki Montelupich i Cellarich, epitafia Szobera i Szembeków, w Gdańsku epitafium Henningów, w Kazimierzu Dolnym nagrobek Jana Przybyły, w Lublinie epitafium Wojciecha Oczki, w Krakowie nagrobki doktorów Jana Batysty Gemmy i Sebastiana Petrycego). Były to jednak ostatnie przejawy aktywności mieszczan. Jak stwierdził Władysław Tomkiewicz, „w wieku XVIII przeważająca ilość dzieł kultury powstanie pod auspicjami mecenatu królewskiego i możnowładczego”¹⁴¹. Polski barok i klasycyzm to głównie pałace magnackie i kościoły¹⁴². Pewne ożywienie budownictwa mieszczańskiego nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVIII w. (Warszawa, a także Poznań), ale jego skala nie dorównywała renesansowej. Powody tego zjawiska to kryzys monetarny, zubożenie wskutek wojen i pogarszające się *terms of trade*, a także rosnąca presja szlachty na miasta i ich mieszkańców. Polegała ona m.in. na ograniczaniu możliwości budowlanych mieszczan i coraz szerszej inwazji szlachecko-magnackiej na miasta (wykup działek miejskich oraz budowa na nich pałaców i dworów szlacheckich, rozwój jurydyk¹⁴³). Te ostatnio wspomniane występowały już wcześniej, w XV i XVI w., ale dopiero w XVII stuleciu nabrały tak ogromnych rozmiarów¹⁴⁴.

Mniej gwałtowną ewolucję niż w architekturze przeżywał mecenat mieszczański w zakresie twórczości plastycznej i rzemiosł artystycznych. W XVI w. wielkie nakłady czynili mieszczanie na wystrój wnętrz miejskich gmachów publicznych i domów prywatnych. Ratusze Gdańska, Torunia, Krakowa, Poznania, gdańskie, toruńskie i elbląskie Dwory Artusa, zdobione rzeźbami i obrazami świetnych artystów,

¹⁴¹ W. Tomkiewicz, *Polska kultura artystyczna u progu XVII w.*, w: *Sztuka około roku 1600*, s. 14.

¹⁴² W. Tatariewicz, *O sztuce polskiej XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1966; M. Karpowicz, *Sztuka oświeconego sarmatyzmu*, Warszawa 1970.

¹⁴³ Por.: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 489 nn.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

niewiele ustępowały pałacom magnackim¹⁴⁵. W domach cechowych gromadzono srebra, obrazy i rzeźby¹⁴⁶. Podobnie okazały wyglądały wnętrza kamienic patrycjuszowskich w Gdańsku i w Krakowie, a także rezydencje podmiejskie bogatych mieszczan. Mieszkańskie zbiory rzeźb, obrazów, opon, broni, sreber, biżuterii, numizmatów, ciekawostek przyrodniczych powstawały nie tylko w XVI, lecz także w XVII i XVIII w.¹⁴⁷ W mecenacie tego typu brały udział niemal wszystkie grupy mieszkańców miast, także uboższe, podczas gdy mecenat architektoniczny stanowił domenę wyłącznie zamożnych kręgów. Badania nad inwentarzami ruchomości średnio i niezbyt zamożnych mieszkańców Gdańska, Warszawy, Poznania i Krakowa przynoszą informacje o posiadanych przez nich artystycznych przedmiotach, o obrazach, różnych bibelotach ze szkła, kości, fajansu, metalu, ozdobnych wyrobach konwisarskich¹⁴⁸, służących zaspokajaniu potrzeb artystycznych.

Niemniej postępujące od połowy XVII w. zubożenie mieszkańców miast odbijało się niekorzystnie na sprawowanym przez nich mecenacie. Widać to zwłaszcza wyraźnie w przypadku sponsorowania malarstwa, zarówno religijnego (wyposażenie kościołów i kaplic przez rady miejskie, cechy, a także indywidualnych mieszczan), jak i świeckiego, w tym portretowego. W XVI w. było ono nastawione przede wszystkim na zamówienia mieszczan, w XVII stuleciu malarstwo portretowe to przede wszystkim portret reprezentacyjny magnacki, rzadko patrycjuszowski oraz trumienny, szlachecko-magnacki, ukształtowany przez gusta sarmatyzmu. Jedynie w Prusach Królewskich

¹⁴⁵ M.in.: E. Iwanoyko, *Apoteoza Gdańska. Program ideowy malowideł stropu Wielkiej Sali Rady w gdańskim Ratuszu Głównego Miasta*, Gdańsk 1976; S. Dąbrowski, *Malowidła Antoniego Möllera w Ratuszu Toruńskim*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1926–27, t. 7.

¹⁴⁶ Por.: A. Piotrkowska, *Srebrne naczynia bractw w Prusach Królewskich*, w: *Mieszczanństwo gdańskie*, s. 419–426.

¹⁴⁷ M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII w.*, Kraków 1977; A. R. Chodyński, *Elitarność osobowości na przykładzie gdańskich kolekcjonerów XVI–XVIII w.*, w: *Mieszczanństwo gdańskie*, s. 413–418; M. Bogucka, *Die Kusntsammlungen in Danzig in der ersten Hälfte des 17. Jhs als soziologische und psychologische Erscheinung*, w: „*Kopet uns werk by tyden*“. Walter Starck zum 75. Geburtstag, red. N. Jörn, D. Kattinger, H. Wernicke, Schwerin 1999, s. 245–250; *eadem*, *Testament burmistrza gdańskiego Hansa Speimana z 1625 r.*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991, s. 587–593; H. Sikorska, *Hans Speiman. Szkice z dziejów mecenatu gdańskiej sztuki XVI–XVII w.*, „Rocznik Gdański” R. 26, 1968, s. 249 nn.

¹⁴⁸ M. Bogucka, *Z problematyki form życia marginesu mieszczańskiego w Gdańsku połowy XVII w.*, „Zapiski Historyczne” 1973, z. 4; *eadem*, *Z zagadnień kultury materialnej Torunia w pierwszej połowie XVII w.*, „Zapiski Historyczne” 1981, z. 1, s. 123–133; A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII w.*, Warszawa 2000; J. Kruppé, *Movable Property of Poznań Townspeople in the 18th C.*, w: *Omnia res mobilia. Polish Studies in Posthumus Inventories of Movable Property in the 16th–19th Centuries*, red. J. Kruppé, A. Pośpiech, Warszawa 1999, s. 15–58; M. Gajewska, *Domestic Equipment in 18th Century Middle-Class Households in Poznań and Warsaw*, *ibidem*, s. 59–106; H. Szwanowska, *Wnętrza domów warszawskich w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 8, 1960, s. 313–335.

w kręgu bogatych miast tej dzielnicy nadal kwitł portret mieszczański (Bartłomiej Strobel, Daniel Schultz, Adolf Boy, Andrzej Stech) i malarstwo prezentujące, jak to na początku XVI w. czynił w Krakowie słynny Kodeks Behema, życie codzienne miasta i jego mieszkańców (zwłaszcza gdańskie malarstwo z kręgu Antona Möllera). W końcu XVIII w. tematykę miejską podejmował Włoch Bernardo Canaletto, działający w Warszawie. Jego twórczość ukazywała jednak miasto rezydencjonalne, ośrodek królewsko-magnacki, w którym mieszczanin nie był już gospodarzem ani główną postacią miejskiej przestrzeni odtwarzanej na płótnie.

Warto też podkreślić, że zarówno wymienieni tu malarze pomorscy, jak i Canaletto oraz inni malarze działający w XVII–XVIII w. w Warszawie i Krakowie już tylko w niewielkim stopniu pracowali dla mieszczańskiego odbiorcy, wykonując przede wszystkim zamówienia dworu królewskiego i magnatów oraz bogatej szlachty¹⁴⁹. Również warsztaty snycerskie, rzeźbiarskie, złotnicze i konwisarskie w ośrodkach rzemiosła artystycznego (Kraków, Gdańsk, Toruń) otrzymywały mniej zamówień od mieszczan i wiązały się coraz bardziej z królewskim oraz magnacko-szlacheckim odbiorcą. Kontakty z zagranicznymi twórcami i skup dzieł sztuki z zagranicą, uprawiane jeszcze na przełomie XVI i XVII w. przez bogate mieszczaństwo, w drugiej połowie XVII i w XVIII w. stały się niemal wyłącznie domeną agentów dworu królewskiego i magnatów¹⁵⁰.

Rola mieszczaństwa wzrosła, gdy spojrzymy na rozwój architektury, malarstwa i rzeźby nie od strony mecenatu, lecz społecznej przynależności twórców. Trzeba mianowicie stwierdzić, że budowniczowie, malarze i rzeźbiarze to wyłącznie mieszczanie, głównie pochodzenia obcego, rzadziej Polacy. Mozaika etniczna twórców odbija, w pewnym stopniu, mozaikę etniczną zaludnienia miast Rzeczypospolitej. Można stwierdzić, że gdyby nie talenty przybyszów z Włoch, Niderlandów i Niemiec, nie powstałyby największe dzieła architektury i sztuk plastycznych na ziemiach Rzeczypospolitej. Szlachcic uważał za niegodne swego stanu paranie się pracą ręczną, nie brał też do ręki ani pędzla, ani dłuta. Przypomnijmy, jak krzywo spoglądała szlachta na artystyczne hobby wychowanego w Szwecji Zygmunta III, który w wolnych chwilach zajmował się złotnictwem i malował. Urbanistyczna działalność magnatów i bogatej szlachty ograniczała się do planowania i finansowania pojedynczych gmachów i całych miast, wykonawcy zaś, tzn. architekci, budowniczowie, inżynierowie to mieszczanie, najczęściej Włosi, Holendrzy, Flamandzcy, żeby przywołać tylko klasyczny przykład współpracy Jana Zamoyskiego i Bernarda Morando, twórców Zamościa.

Nie sposób przecenić roli mieszczan w rozwoju oświaty i nauki. I tu jednak XVI w. można uznać za apogeum zjawiska. W ciągu tego stulecia wzrosła o 2,5

¹⁴⁹ Por.: W. Tomkiewicz, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w XVII w.*, Wrocław 1952, *passim*.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

raza liczba szkół elementarnych, parafialnych, które jednocześnie traciły charakter instytucji kościelnych i przechodziły pod opiekę rad miejskich. To one zapewniały finanse na ich utrzymanie, a także wpływały na programy i dobór nauczycieli, zgodnie z wymogami nowej, humanistycznej pedagogiki. Duże znaczenie w tych procesach miał rozwój reformacji, która choć zdominowana w Rzeczypospolitej przez szlachtę, w XVI w. wycisnęła piętno na środowiskach mieszczańskich¹⁵¹. Rozkwit szkół różnowierczych był w dużym stopniu dziełem mieszczan, w tym imigrantów z zagranicy (Krzysztof Gnapheus, Jan Amos Komenski i inni). W miastach rozwijały się również liczne szkoły prywatne, sprofilowane zawodowo, praktycznie, kształcące nie tylko chłopców, lecz także dziewczynki (Gdańsk, Toruń, Elbląg, Kraków, Poznań, Lwów). Nowoczesną myśl pedagogiczną rozwijali w Polsce, oprócz Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, wybitni mieszczenie: Szymon Marycjusz z Pilzna, Sebastian Petrycy z Pilzna, Erazm Gliczner i Henryk Stroband. Rozwój szkolnictwa renesansowego, i to nie tylko podstawowego i średniego, lecz także wyższego, był więc w dużym stopniu dziełem mieszczan. Świetne akademickie gimnazja Gdańska, Torunia, Elbląga powstały w XVI w. w kręgu mieszczańskiego mecenatu i rywalizowały z powodzeniem z uczelniami egzystującymi dzięki mecenatowi królewskiemu (Akademia Krakowska, nieco później Wileńska, w XVIII w. Collegium Nobilium) i magnacko-szlacheckiemu, takimi jak Akademia Lubrańskiego w Poznaniu, Akademia Zamoyska, gimnazja różnowiercze w Pińczowie, Rakowie, Lesznie, Sierakowie, wreszcie Liceum Krzemienieckie (założone w 1805). Podkreślić należy, że wykładowcami we wszystkich uczelniach byli głównie mieszczenie. Niemniej w drugiej połowie XVII i w XVIII w. obserwujemy zjawisko zmniejszania się roli mieszczan w szkolnictwie, w związku z rozwojem kolegiów jezuickich i szkół pijarskich. Był to jeszcze jeden element wielkiej zmiany dokonującej się w kulturze ziem Rzeczypospolitej w tych latach.

W XVI w. mieszczaństwo niewątpliwie stanowiło najlepiej wykształconą grupę ludności w Rzeczypospolitej. Według badań Wacława Urbana i Andrzeja Wyczańskiego umiejętność pisania posiadało w miastach Małopolski 70% patrycjatu i 40% pospółstwa, podczas gdy w województwie krakowskim tylko 31% szlachty¹⁵². W zakresie wykształcenia średniego i wyższego przewaga zapewne była także po stronie mieszczan, gdyż ich ambitniejsi synowie właśnie w wykształceniu widzieli drogę awansu społecznego¹⁵³. Jeszcze pod koniec XVI i na początku XVII w. na uniwer-

¹⁵¹ M. Bogucka, *Miasta w Polsce a reformacja. Analogie i różnice w stosunku do innych krajów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1979, t. 24, s. 5–20.

¹⁵² W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 2, s. 251–257; A. Wyczański, *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI stulecia*, w: *Spoleczeństwo staropolskie*, t. 1, Warszawa 1976, s. 27–55.

¹⁵³ A. Wyrobisz, *Drogi awansu społecznego polskich mieszczan w XVI i w początkach XVII w.*, w: *Lukasz Górnicki i jego czasy*, Białystok 1979, s. 7–26.

sytecie krakowskim około 40% studentów stanowili mieszczanie¹⁵⁴, a w gimnazjach akademickich Gdańsk, Elbląga i Torunia ich odsetek wynosił około 90%¹⁵⁵.

Ogromną rolę w kulturze odgrywała książka. Produkcja i handel wydawnictwami znajdowały się w rękach mieszczan, a ich ośrodkami były wielkie miasta, takie jak Kraków, Poznań, Gdańsk, Toruń, a także Warszawa, Lublin i Lwów. Problem jest dobrze znany głównie dzięki pracom Alodii Kaweckiej-Gryczowej i Jana Pirożyńskiego¹⁵⁶. Księgozbiory mieszczan były chyba liczniejsze i złożone z ciekawszych, bardziej zróżnicowanych tematycznie pozycji niż szlacheckie¹⁵⁷. Zawierały też, wskutek mozaiki etniczno-konfesyjnej w miastach, mnóstwo pozycji wydanych zagranicą, różnojęzycznych, nie tylko polskich i łacińskich.

Problem mecenatu oraz społecznego zaplecza twórczości literackiej i badań naukowych jest stosunkowo słabo rozpoznany. Niewątpliwie trzeba jednak stwierdzić, że w XVI–XVIII w. uprawianiem nauki zajmowały się zwłaszcza osoby mieszczańskiego pochodzenia. Można tu wymienić takie nazwiska jak Maciej z Miechowa, Adam z Bochynia, Paweł z Krosna, Grzegorz z Szamotuł, Józef Struś, Wojciech Oczko, Bernard Wapowski, Jost Ludwik Decjusz, Jan Heweliusz, Jan Brożek, Bartłomiej Keckermann i wielu innych, nie zapominając o największym z nich, Mikołaju Koperniku. Grupę ludzi zajmujących się nauką cechowało posiadanie złożonych etnicznie korzeni – rezultat struktur narodowościowych w miastach Rzeczypospolitej. Charakterystyczne, że wielu z nich w uznaniu zasług uzyskiwało nobilitację, porzucało więc stan mieszczański. Reprezentanci szlachty byli wśród polskich intelektualistów znacznie rzadziej spotykani, choć np. „szlachetnie urodzeni” byli: wybitny matematyk Adam Kochański, historyk i astronom Stanisław Lubieniecki

¹⁵⁴ B. Kürbis, *Mieszczanie na Uniwersytecie Jagiellońskim i ich udział w kształtowaniu świadomości narodowej*, w: *Studia nad literaturą staropolską*, Wrocław 1957, s. 40–41, 78.

¹⁵⁵ M. Pawlak, *Dzieje gimnazjum elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972; S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681–1814*, Toruń 1973; *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1814*, oprac. Z. Nowak, P. Szafran, Warszawa–Poznań 1974.

¹⁵⁶ *Drukarze dawnej Polski*, t. 3 i 4 (*Wielkopolska i Pomorze*), oprac. A. Kaweczka-Gryczowa, K. Korotajowa, J. Sójka, Wrocław 1962, 1977, oraz t. 1, cz. 1–2 (*Małopolska*), oprac. J. Pirożyński, Kraków 2000.

¹⁵⁷ Por.: M. Bogucka, *Książka jako element kultury masowej w Gdańsku w XVII wieku*, w: *Polska w świecie*, Warszawa 1972, s. 267–276; O. Fejtova, *Privatbibliotheken der Danziger Bürger im 17. Jahrhundert*, „*Studia Germanica Gedanensis*” Gdańsk 2002, nr 10, s. 5–28; K. Podlaszewska, *Osiemnastowieczne księgozbiory mieszczan toruńskich jako przejaw ich kultury umysłowej*, Toruń 1978; *eadem*, *Księgozbiory mieszczan gdańskich w XVIII wieku*, „*Zapiski Historyczne*” R. 35, 1970, z. 1, s. 51–63; E. Toroj, *Inwentarze księgozbiorów mieszczan lubelskich z lat 1591–1678*, Lublin 1997; R. Żurkowska, *Księgozbiory mieszczan krakowskich w XVII wieku*, „*Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*” R. 12, 1966, s. 21–51; *eadem*, *Testamenty i inwentarze ruchomości jako źródło do badań nad dziejami czytelnictwa w Krakowie w pierwszej połowie XVII wieku*, „*Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*” R. 27, 1982, s. 17–33; *eadem*, *Księgarstwo krakowskie w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 1992.

oraz główny prekursor teorii budowy rakiet wielostopniowych Kazimierz Siemienowicz.

Sondażowa statystyka przeprowadzona na podstawie analizy biogramów zawartych w szóstym tomie *Historii nauki polskiej* sugeruje, że 80% wymienionych tam osób związanych z nauką w XVI–XVII w. to mieszczenie¹⁵⁸. W dodatku wydaje się, że wśród szlachty przeważały zainteresowania historyczne, często łączone z pamiętnikarstwem, nauki zaś ściśle bardziej przyciągały mieszczan, choć były od tej reguły wyjątki. Na przykład w XVII w. torunianin Krzysztof Hartknoch poświęcił swe prace polskiej historii i ustrojowi, podobne zainteresowania cechowały gdańszczanina Joachima Pastoriusa, a także Szymona Neugebauera „rodem z Prus”, który był rektorem szkoły kalwińskiej w Kocku i klientem Firlejów. W dodatku wszyscy trzej byli mieszczanami pochodzenia niemieckiego, zafascynowanymi polską historią i całkowicie wtopionymi w polską kulturę o szlacheckim zabarwieniu.

W XVIII w. nastąpił większy udział szlachty w uprawianiu nauk i wyniósł około 30–35%¹⁵⁹. Niemniej trzeba powiedzieć, że i w tym stuleciu rola miast była dla rozwoju nauki niezwykle ważna. Oświecenie polskie rozwijało się w dużym stopniu dzięki faktowi, że zwłaszcza miasta Prus Królewskich w drugiej połowie XVII i w XVIII w. nie zerwały kontaktów z zagranicą. Gdańsk, Toruń i Elbląg stały się ważnymi, powiązаныmi z Europą centrami myśli naukowej, opartej na lokalnym mieszczańskim mecenacie. To tu powstały pierwsze towarzystwa naukowe (Gdańsk 1720, Elbląg 1721, Toruń 1752, w Warszawie zaś dopiero w 1767) i zaczęło funkcjonować czasopiśmiennictwo naukowe¹⁶⁰. Liczni „Prusacy”, zwłaszcza torunianie, zasłużyli się dla rozwoju ogólnopolskiego Oświecenia (Efraim Schroeger, Jan Michał Hube, Krystian Bogumił Steiner, Samuel Bogusław Linde).

Mieszczańskie fundacje naukowe i oświatowe występowały w tym czasie również poza Prusami Królewskimi, na terenie innych miast, zwłaszcza będących siedzibami wyższych uczelni (Kraków, Zamość, Wilno), lub w ogóle tam, gdzie istniał zamożny, kulturalnie rozwinięty patrycjat (Warszawa, Poznań, Lwów). W zakresie organizacji warsztatu naukowego – poprzez gromadzenie księgozbiorów (prywatnych, o których była już mowa, i publicznych, tworzonych przez rady miejskie w Gdańsku i Toruniu), a także zakładanie, zwłaszcza w XVII i XVIII w. (tak jak w całej Europie) „gabinetów osobliwości”, zbiorów przyrodniczych, laboratoriów chemicznych, obserwatoriów astronomicznych i ogródków botanicznych – mieszczaństwo położyło znaczące zasługi, konkurując w tym zakresie z mecenatem królewskim i magnackim. Warto podkreślić, że głównie w kręgach mieszczańskich powstawały – w odróżnieniu od bibliotek szlacheckich, tworzonych na zasadzie *silva*

¹⁵⁸ *Historia nauki polskiej*, t. 6, red. B. Suchodolski, Wrocław 1974.

¹⁵⁹ *Ibidem*.

¹⁶⁰ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 299 nn.; *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 2, s. 171 nn.; *Historia Gdańska*, t. 3, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 668 nn.; *Warszawa w latach 1526–1795*, red. A. Zahorski, Warszawa 1984, s. 400 nn.

rerum – pierwsze wyspecjalizowane księgozbiory profesjonalne: prawnicze, teologiczne, medyczne i historyczne¹⁶¹. Generalnie książka docierała do rąk mieszczanina szybciej i łatwiej niż do dworzków szlacheckich, gdyż to w miastach koncentrowała się produkcja i handel książką, a kontakt z nią wpływał na poziom intelektualny i budził zainteresowania naukowe.

Niektóre rady miejskie i znaczniejsze rodziny patrycjuszowskie były specjalnymi opiekunami literatury i nauk, subwencjonując badaczy, wypłacając pensje i zapo mogli pisarzom (krakowscy Bonerowie, toruńscy Strobandowie, gdańscy Ferberowie, lwowscy Boimowie, warszawscy Baryczkowie). Mecenat mieszczański (zwłaszcza na terenie zasobnych Prus Królewskich) funkcjonował obok królewskiego i zapewne jego rozmiary były w zakresie nauki większe niż mecenatu magnackiego, nastawionego na popieranie innych, bardziej spektakularnych form twórczości (budownictwo, sztuki plastyczne), przynoszących więcej sławy mecenasowi.

Natomiast wkład mieszczaństwa w rozwój literatury polskiej daje się zauważyć głównie w XVI i na początku XVII w. Literatura mieszczańska w tym okresie nawiązywała do europejskich, plebejskich prądów. W 1521 r. wyszedł *Marcholt* w tłumaczeniu Jana z Koszyczek, rok później ukazała się polska przeróbka bajek pod tytułem *Żywot Ezopa Fryga*, dokonana przez Biernata z Lublina, a około 1530 r. – polski *Sowizrał*. Publikacje te nawiązywały do wątków znanych od antyku, zawierających radosną pochwałę życia oprócz szyderstwa ze stereotypów społecznych i nierówności, a jednocześnie promowały polszczyznę. Pod koniec XVI w. doszła do tego wyjątkowa na gruncie polskim apoteoza pracy nierolniczej: *Officina ferraria*, autorstwa hutnika Walentego Roździeńskiego. Sebastian Fabian Klonowic, pisząc *Flisa*, nie zdobył się już na taką postawę i w gruncie rzeczy pochwalił szlachcica-rolnika¹⁶². Odtąd pisarze mieszczańscy coraz wyraźniej ulegali urokom wsi i życia typowego dla szlachty. W XVII w. Szymon Szymonowic i Szymon Zimorowic przedstawili sielankowy obraz wiejskiego trudu, bakałarz z małopolskiego Pilzna Jan Jurkowski opiewał w *Chorałgi Wandalinowej* zajęcia żołnierskie i pogardliwie wyrażał się o pracy chłopca oraz mieszczanina. Sekretarz miasta Torunia Jan Sachs wystąpił z apologią zalet polskiego ustroju demokracji szlacheckiej. Tylko w Gdańsku powstał w tym czasie utwór wyraźnie krytyczny wobec szlachty i świata przez nią opiewanego, *Tragedia o bogaczu i Łazarzu* pióra muzyka i poety w służbie gdańskiej Marcina Gremboszowskiego¹⁶³. *Tragedia* jest

¹⁶¹ Por.: J. Lachs, *Krakowskie księgozbiory lekarskie w XVII wieku*, Lwów 1930; P. Szafran, *Warsztat historyczny Reinholda Curicke, dziejopisarza Gdańska w XVII w. w świetle jego księgozbioru*, „Libri Gedanenses” 1968, t. 69, z. 2/3; S. Sokół, M. Pelczarowa, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów*, Gdańsk 1963; J. Serczyk, *Warsztat historyczny Krzysztofa Hartknocha*, Toruń 1972.

¹⁶² Por.: M. Bogucka, *Obraz miasta we „Flisie” Sebastiana Fabiana Klonowica*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. 11, s. 205–210.

¹⁶³ Por.: T. Witeczak, *Teatr i dramat staropolski w Gdańsku*, Gdańsk 1959.

bliska rozwijającej się w tych latach mieszczańskiej literatury plebejskiej, sowi-zdrzalskiej, pełnej dowcipu, ale i krytycznej obserwacji sarmackiej rzeczywistości. Zaliczyć do niej trzeba twórczość Władysławiusza, Jana z Kijan, przede wszystkim zaś dziesiątków anonimowych fraszkopisów¹⁶⁴. Był to jednak margines literatury staropolskiej, świadczący o nieuleganiu pewnych reprezentantów mieszczaństwa, pochodzących z kręgów głównie plebejskich, tendencjom sarmatyzacji.

W środowisku zamożnego mieszczaństwa rozkwitł inny nurt literacki, zgodny z potrzebami i gustami europejskiego baroku – literatura okazjonalna, panegiryczna. Chodzi tu o utwory uświetniające uroczystości prywatne i publiczne, organizowane w kręgach mieszczaństwa większych miast, bez względu na ich etniczną przynależność (Gdańsk, Toruń, Elbląg, Kraków, Warszawa, Poznań, Lwów, Lublin); często odbijały one zachodzące w środowiskach miejskich procesy akulturacji. Twórcy i wydawcy literatury panegiryczno-okazjonalnej obsługiwali zresztą nie tylko mieszczan, lecz także szlachtę, magnatów i dwór królewski¹⁶⁵. Istotny był udział mieszczaństwa w rozwoju widowisk stanowiących załążek życia teatralnego. Organizowały je zarówno władze miejskie, jak i różne miejskie instytucje (bractwa, cechy, szkoły), i to z różnych okazji: wydarzeń państwowych (wjazdy panujących i ich małżonek, koronacje i pogrzeby królewskie, narodziny dzieci królewskich, przyjęcia posłów, rocznice ważnych wydarzeń historycznych), imprez związanych z życiem wspólnoty miejskiej (turnieje, zawody strzeleckie i atletyczne, obchody świąt kościelnych, uroczystości cechowe i brackie), a także rodzinnych¹⁶⁶. W imprezach tego typu brali udział członkowie różnych grup etnicznych i wyznaniowych, jeśli nie jako aktywni aktorzy, to przynajmniej jako widzowie; odgrywały więc one ważną rolę integracyjną i akulturacyjną. Oczywiście zdarzały się też imprezy skupiające reprezentantów tylko jednej nacji i jednego wyznania, a więc nie łączące, lecz podkreślające różnice i podziały. Były to np. procesje z okazji Bożego Ciała, które nie tylko manifestowały wierność katolicyzmowi i liczebność tej konfesji w mieście, lecz także często stawały się zaczynem zamieszek i wystąpień przeciw wyznawcom innych religii (protestantom, Żydom itd.).

Nie sposób też nie wspomnieć o roli mieszczaństwa w rozwoju muzyki, i to nie tylko w Prusach Królewskich, gdzie w związku ze zwycięstwem protestantyzmu zajmowała ona wiele miejsca w organizacji nabożeństw, lecz także jako sposób spędzania wolnego czasu w domach prywatnych. Muzycy i członkowie kapel dworskich, magnackich i królewskich to głównie mieszczanie, bardzo często

¹⁶⁴ L. Badecki, *Literatura mieszczańska, passim*.

¹⁶⁵ Por. na ten temat zwłaszcza: E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993; *idem*, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.

¹⁶⁶ M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku*, Warszawa 1997; K. Matwijowski, *Uroczystości, obchody i widowiska w barokowym Wrocławiu*, Wrocław 1969; M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976; E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.

Włosi. Szlachta muzykowanie uważała, tak jak zajęcia artystyczne, za niegodne „szlachetnie urodzonych”. Staropolska kultura muzyczna stanowiła więc głównie wynik działalności ludzi o mieszczańskich, wielonarodowych korzeniach.

Od kilku przynajmniej dziesięcioleci dyskutowany jest fenomen sarmatyzacji staropolskiego mieszczaństwa, zarówno w dziedzinie kultury, jak i obyczajowości¹⁶⁷. Zjawisko to występowało nie tylko w miastach Korony, lecz także w związanych z mieszczańską kulturą niemiecką ośrodkach miejskich Prus Królewskich. I tak np. kultura Torunia w XVI–XVIII w. stanowi ciekawy przykład koegzystencji, a nawet symbiozy elementów sarmatyzmu z luterańsko-kalwińską kulturą mieszczan o niemieckich korzeniach, zresztą powiązanych licznymi nićmi z okoliczną polską szlachtą¹⁶⁸. Podobne zjawiska występowały na terenie Gdańska, którego niemieckie elity, a także niemiecko-niderlandzkie średnie warstwy mieszkańców, pomimo luterańskiego wyznania (kalwinizm nie utrzymał się tam długo w szerszym wymiarze), ulegały urokom katolickich obrzędów i szlachecko-magnackiej obyczajowości oraz stylowi życia¹⁶⁹. Najslabiej sarmatyzacja występowała w Elblągu, być może ze względu na wyjątkowo liczną imigrację do tego miasta Holendrów, Anglików i Szkotów (często anglikańskiego wyznania). Integrowali się oni szybko z miejscową ludnością, jednocześnie wzmacniając protestancki, mieszczański charakter społeczności miejskiej¹⁷⁰. Natomiast na terenie większości miast Rzeczypospolitej koegzystował katolicki „konsumpcyjny” styl życia z protestancką surowością, z etosem pracowitości i oszczędności¹⁷¹. W rezultacie procesów akulturacji przebiegających w miastach następowała – nawet na terenach takich jak Prusy Królewskie i Ruś Czerwona – ich większa lub mniejsza polonizacja, oznaczająca w XVI–XVIII w. nieuniknioną sarmatyzację. Głównym pragnieniem mieszczanina w szlacheckiej Rzeczypospolitej była nie walka z dyskryminacją prawną mieszkańców miast, nie walka z barierami stanowymi, lecz ich indywidualne obchodzenie i wtapianie się w stan szlachecki. Awans społeczny rozumiany był jako nobilitacja. W tej sytuacji nie mogło być mowy o rozwoju mieszczańskiej ideologii i budowaniu modelu kultury alternatywnego wobec modelu szlacheckiego.

¹⁶⁷ Por.: M. Bogucka, *L'attrait de la culture nobiliaire? Sarmatisation de la bourgeoisie polonaise au XVIIe*, „Acta Poloniae Historica” 1976, t. 33, s. 30 nn.; A. Klemp, *Sarmatyzacja gdańskich rodzin mieszczańskich (schyłek XVI–XVII w.)*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 245–263.

¹⁶⁸ *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, s. 169 nn.; t. 2, cz. 3, s. 301 nn.

¹⁶⁹ M. Bogucka, *Specyfika gdańskiego luteranizmu, XVI–XVIII w.*, w: *Rzeczpospolita wielu wyznań*, s. 399–408; *eadem*, *Życie w dawnym Gdańsku, passim*.

¹⁷⁰ *Historia Elbląga*, t. 2, cz. 1, s. 142.

¹⁷¹ Wyrażało się to m.in. w wydawanych ordynacjach antyzybytkowych, które w XVI–XVIII w., zwłaszcza w miastach Prus Królewskich, były także orężem polityki społecznej władz miejskich. W skali całej Rzeczypospolitej taką samą rolę odgrywały ustawy sejmowe, zakazujące wszystkim mieszczanom pewnych oznak luksusu w odzieży, zarezerwowanych dla szlachty, tak samo jak i noszenie szabli. Por.: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 561 n.

PODSUMOWANIE

Specyficzne cechy polskiej urbanizacji zaważyły silnie na formach i rozmiarze wkładu miast w rozwój kultury staropolskiej. Drugim czynnikiem o kapitalnej roli dla tego zagadnienia była wieloetniczność i wielokonfesyjność miast, wpływająca silnie na kształt i treści kultury powstającej na ich terenie. Zmonopolizowanie władzy w Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez szlachtę spowodowało nie tylko upośledzenie polityczno-prawne mieszczan, lecz także doprowadziło do zdominowania kultury staropolskiej przez szlacheckie ideały i szlachecki system wartości. Procesy akulturacji przebiegające w miastach, z różnym zresztą natężeniem i w różnej skali, w zależności od ośrodka, polegały w dużym stopniu na polonizacji i sarmatyzacji mieszczan. Podporządkowani niemal bez reszty w sferze ideologii szlachcie, bardziej oryginalni i twórczy byli mieszczenie w innych zakresach kultury, m.in. w architekturze i sztukach plastycznych oraz w licznych obszarach nauki. Budownictwo, malarstwo, rzeźba, muzyka renesansu, baroku i klasycyzmu powstawały i rozkwiatały bujnie przede wszystkim dzięki działalności przybyszów z zagranicy, z Włoch, Niderlandów i Niemiec. Pejzaż miast Rzeczypospolitej odzwierciedlał synkretyzm zwyczajów i gustów ich różnorodnych mieszkańców: Polaków, Niemców, Rusinów, Ormian, Żydów, Tatarów, Włochów, Szkotów, Holendrów, Francuzów, Czechów, ludzi Zachodu i Wschodu, których style życia, charaktery, wierzenia nie tylko się ścierały, lecz także wzajemnie przenikały. Szkoły średnie i wyższe funkcjonowały dzięki mieszczańskim pedagogom, często również imigrantom. Druki i książki, ich produkcja i rozprowadzanie to także domena mieszczan – w życiu szlachty w XVII w. zwyciężyła kultura rękopisu. Polska reformacja, choć zmonopolizowana przez magnatów i szlachtę, w warstwie teologicznej rozwijała się w dużym stopniu dzięki mieszczanom, m.in. imigrantom z Niemiec, Czech i Moraw. Oświecenie na polskim gruncie rozkwitło za pośrednictwem kontaktów i działań prężnego kulturalnie mieszczaństwa niemieckiego miast Prus Królewskich.

Na terenie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej dochodziło do nieustannych starć, ale i wzajemnego przenikania się różnych grup etniczno-konfesyjnych. Segregacja występowała obok akulturacji. W obszarze prawnym następowała z jednej strony walka o dominację, z drugiej zaś – wysiłki w celu likwidacji dyskryminacji; w obszarze konfesyjno-kulturalnym starania o utrzymanie własnej odrębności grupowej przebiegały obok nieuchronnych w życiu codziennym procesów zbliżenia i wymiany zwyczajów, wzorów zachowań. Wielokonfesyjność i wieloetniczność miast powodowały powstanie na ich terenie kultury wielobarwnej, wzbogacanej nieustannie przez różnorodne elementy i wpływy, jednocześnie jednak utrudniały, a nawet uniemożliwiały powstanie koherentnej, wspólnej ideologii mieszczańskiej,

umiejącej rywalizować z ideologią szlachecką. W rezultacie kultura staropolska została zdominowana przez szlachtę, choć była zbudowana w dużym stopniu dzięki twórczym talentom mieszczan o różnych korzeniach etnicznych.

MARIA BOGUCKA

TOWN AND TOWNPEOPLE IN THE POLISH SOCIETY
DURING EARLY MODERN TIMES

SUMMARY

The study consists of six chapters. Chapter one describes the image of a town, perceived by the Polish nobles as the place of crime and dishonesty, and the generally negative attitude of the nobility to the townspeople and their work. The life in a town was condemned both because of (as it was believed) its low moral standards, as well as because of the aesthetic reasons (dirt, fetor, noise, crowds jammed together). Especially disliked by the Polish nobles were big, powerful cities (Gdańsk, in the XVIIIth century Warsaw). Chapter two discusses the characteristic traits of the Polish urbanisation: the preponderance of medium-size and small towns, lack of big metropolitan cities emerging in the Western Europe, policentric character of the Polish urbanisation against the monocentric urbanisation of Western countries. Chapter three presents the typology of Polish towns (according to their size, legal status, functions) and its role in the process of the creation of the Polish culture. Chapter four analyses the religious and ethnic composition of Polish towns, their regional differentiation, the directions and dimensions of migrations to different urban centres in different regions of the Polish-Lithuanian Commonwealth, the problems of cohabitation, acculturation processes, different ways of life pursued by “old” and “new” urban residents. Chapter five deals with the question how the extremely complicated structures of urban societies resulted in the possibility of the townspeople to take part in the creation of the general old Polish culture and analyses the share of towns and townspeople in the development of architecture, arts, science and literature in the successive centuries of its existence. Chapter six concludes the statements of the study.